M. B. m. L. W. w Łodzi

10 stron **MAGAZYN SOBOTNI** 10 stron

A

Cena 1 złoty

Łódź, sobota 28 lipca 1973 r.

Rok XXIX Nr 177 (7668)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Dziś i jutro nasze miasto obchodzi swój Wielki Jubileusz — 550-lecie nadania praw miejskich i 150-lecie powstania Łodzi przemysłowej. Do tych rocznic, jak również do dnia dzisiejszego i przyszłości nawiązuje artykuł przewodniczącego Prezydium RN m. Łodzi Jerzego Lorensa. W jutrzejszym numerze opublikujemy dalsze ciekawe materiały, a wśród nich:
- Kalendarium,
- Surmistrze...,
- Wybrali Łódź,
- Liczby mówią.

Łódzkie przeobrażenia

Jerzy Lorens
Przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi

Jeszcze w atmosferze uroczystych obchodów Święta Lipcowego bardziej niż kiedykolwiek uświadamiamy sobie fakt, że historia naszego miasta sięga średniowiecza. I chociaż Łódź nigdy nie mogła poszczycić się specjalnymi przywilejami królewskimi i splendorami, to dziś nie bez dumy oddajemy się historycznym refleksjom.

Nie spowijała Łodzi nigdy królewska purpura, często natomiast w dziejach łopotały nad nią czerwone sztandary w czasie robotniczych walk i rewolucji.

Do 1823 r. rozwój Łodzi był nadzwyczaj powolny i dopiero drugi dziesiątek lat XIX stulecia otworzył nowy rozdział w historii miasta. Powiększyła się znacznie ilość manufaktur włókienniczych i warsztatów, z mozolnego trudu i krwi polskiego robotnika rodziły się przyszłe fortuny obcych i rodzimych kapitalistów. Miasto zaczęło rozwijać się żywiołowo, przybywało gwałtownie ludzi, którzy musieli mieszkać i pracować w warunkach urągających wszelkim wyobrażeniom.

Okres ubiegłego wieku zapisał się w dziejach miasta wieloma wspaniałymi zrywami rewolucyjnymi łódzkiego proletariatu, strajkami i manifestacjami robotniczego protestu przeciwko krzywdzie i niesprawiedliwości społecznej.

Pogłębiające się konflikty klasowe, szalone kontrasty, nędza robotników i jednocześnie rosnąca świadomość rewolucyjna proletariatu, doprowadziły do potężnego wybuchu robotniczego gniewu w latach 1905—1907. Czerwona Łódź zajęła wówczas czołowe miejsce w polskim ruchu rewolucyjnym walcząc o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Hasła Rewolucji Październikowej niosącej wolność proletariatowi rosyjskiemu znalazły i w naszym mieście żywy odzew. I chociaż działania Rady Delegatów Robotniczych, a potem usiłowania Rady Miejskiej w okresie kierowania nią przez działaczy socjalistycznych nie przyniosły zasadniczych rozwiązań, to jednak klasa robotnicza Łodzi, postępowa inteligencja i młodzież nie kapitulowały.

Rzeczpospolita dzięki zwycięstwu Października odzyskała byt niepodległy, ale ci najbardziej skrzywdzeni i poniżeni byli nadal nieludzko wykorzystywani, zaś Łódź pozostawała miastem o wyjątkowo ostrych konfliktach społecznych.

W 650-tysięcznym mieście nie rozwiązano podstawowych problemów. Dalej w pogoni za zyskiem budowano chaotycznie domy czynszowe o jednoizbowych mieszkaniach bez urządzeń sanitarnych. W 1931 r. 63 proc. ogółu zasobów mieszkaniowych Łodzi stanowiły mieszkania jednoizbowe, w których mieszkały po cztery osoby. Zaledwie 5,7 proc. mieszkań posiadało wodę, kanalizację, gaz i elektryczność. Jeszcze w 1939 r. z miejskich wodociągów korzystało niespełna 10 proc. mieszkańców, a z kanalizacji — 20 proc.

Warto przypomnieć choćby tylko ten jeden fragment przeszłości po to, aby uświadomić sobie z jakim bagażem — pomnożonym stratami biologicznymi i materialnymi okresu okupacji hitlerowskiej — weszliśmy w nową Polskę, Polskę Ludową.

Dopiero w 1945 r. w nowych warunkach społecznych i politycznych, dzięki przejęciu władzy przez ludzi pracy, można było przystąpić do odrabiania zaciągania nawarstwionego przez długie lata. Dzięki wysiłkowi całego społeczeństwa Łodzi możemy dziś z dumą oglądać to, co już zrobiliśmy i z ufnością myśleć o przyszłości.

Łódź stopniowo zmienia swoje oblicze urbanistyczne, społeczno-gospodarcze, modernizuje zabudowę i produkcję przemysłową, a jednak w dalszym ciągu ma niezadowalające warunki komunalne i mieszkaniowe. Duże zaległości jakie miało miasto trudno było odrobić w ciągu niecałych trzech dziesiątków lat, tak aby warunki życia i pracy łodzian były w pełni adekwatne do ich potrzeb.

Korzystny klimat dla radykalnego zdynamizowania rozbudowy miasta i przyspieszenia tempa jego modernizacji w każdej dziedzinie życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego pojawił się dopiero po VII Plenum KC PZPR.

Z inspiracji łódzkiej instancji partyjnej powstał „Program rozwoju i modernizacji Łodzi", który po zatwierdzeniu przez Biuro Polityczne zyskał formę uchwały rządowej. Jest on integralną częścią programu rozbudowy i modernizacji kraju, programu wytyczonego przez VI Zjazd naszej partii.

Program nasz zakłada w swoich postanowieniach radykalne rozwiązanie podstawowych i najpilniejszych potrzeb. W warunkach niezbędnej modernizacji łódzkiego przemysłu oraz rozwoju budownictwa mieszkaniowego i komunalnego, podstawowym wykładnikiem tych potrzeb i czynnikiem decydującym o skali i tempie przeobrażeń struktury miasta jest działalność gospodarczo-społeczna.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Kompleks spraw dotyczących inwestycji
Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — na posiedzeniu w dniu 27 bm. Prezydium Rządu omówiło kompleks spraw dotyczących inwestycji.

Wysłuchano informacji ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych o przygotowaniu zadań inwestycyjnych przewidzianych do rozpoczęcia w II półroczu 1973 roku. Prezydium rządu powzięło odpowiednią decyzję w tej sprawie. Jej intencją jest zapewnienie warunków dla sprawnej realizacji nowo rozpoczynanych zadań inwestycyjnych poprzez koncentrację robót uprzednio dobrze przygotowanych.

Następnie rozpatrzono i zaaprobowano projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie ustalania norm i cen kosztorysowych robót budowlanych i montażowych. Realizacja postanowień projektowanej uchwały przyczyni się do usprawnienia działalności resortów w dziedzinie ustalania norm i cen kosztorysowych robót budowlanych i montażowych oraz do rozszerzenia ich współdziałania w ramach międzyresortowego kolegium opiniodawczego.

Omówiono także postęp prac przy budowie huty „Katowice". Przyjęte w tej sprawie postanowienia stwarzają warunki prawno-organizacyjne i ekonomiczne do sprawnej i terminowej realizacji zadań na tej czołowej budowie.

W następnym punkcie porządku obrad Prezydium Rządu rozpatrzyło projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie odszkodowań za szkody wyrządzone w uprawach i płonach rolnych przez dziki, łosie, jelenie i daniele. Rozporządzenie to, będące aktem wykonawczym do ustawy o hodowli, ochronie zwierząt łownych i prawie łowieckim, wprowadza, w stosunku do obecnie obowiązujących zasad, szereg nowych rozwiązań. I tak, w myśl nowych po-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Manifestacja przyjaźni polsko - wietnamskiej
w ZNTK im. Ho Chi Minha w Pruszkowie
Zakończenie rozmów premierów
Pham Van Donga i P. Jaroszewicza

27 bm. członek Biura Politycznego KC Partii Pracujących Wietnamu, premier DRW Pham Van Dong w towarzystwie członka Biura Politycznego KC PZPR, prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza, przybył w godzinach przedpołudniowych do podstołecznego Pruszkowa, gdzie odwiedził kilkutysięczną załogę Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego im. prezydenta Ho Chi Minha.

Premierzy obu krajów złożyli kwiaty pod pomnikiem Ho Chi Minha. Pomnik wystawiony został przez załogę ZNTK w 1970 r. — w pierwszą rocznicę śmierci prezydenta.

W czasie wizyty w ZNTK odbyło się spotkanie gości z załogą zakładów, które przekształciło się w gorącą manifestację przyjaźni polsko-wietnamskiej. (Skróty przemówień — na str. 2).

W godzinach popołudniowych w siedzibie Prezydium Rządu zakończyły się rozmowy, które prowadzili prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz i premier DRW — Pham Van Dong.

W piątek premier Pham Van Dong wraz z towarzyszącymi mu osobami zwiedzi Warszawę.

Warszawa i Hanoi — miasta o losach tak bliskich, miasta bohaterskie, które przetrwały nieugięcie kataklizm wojenny. Stąd żywe zainteresowanie gościa z kraju, który wreszcie może żyć i rozwijać się w warunkach pokoju — dziejami odbudowy i rozbudowy Warszawy.

Symboliczne przekazanie władzom Łodzi
spółdzielczego osiedla Dąbrowa
RSM „Bawełna"

W ramach obchodów wielkich jubileuszy miasta — 550-lecia nadania praw miejskich Łodzi i 150-lecia powstania jego przemysłu, wczoraj odbyła się uroczystość — symbolicznego przekazania władzom miejskim spółdzielczego osiedla Dąbrowa-Zachód RSM „Bawełna". Uroczystość ta zbiegła się z 15-leciem powstania RSM „Bawełna". Spółdzielnia ta co do wielkości, jest trzecią w kraju.

Kilka minut przed godz. 18 obok handlowego pawilonu 621 b przy ul. Tatrzańskiej zgromadził się aktyw spółdzielczy. Przybyli zaproszeni goście: przewodniczący Prez. RN m. Łodzi — J. Lorens, zastępca przew. Prez. RN m. Łodzi K. Krassowski, kierownik Wydziału Budownictwa KŁ PZPR — Zb. Iwan. Obecny był prezes Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego w Warszawie St. Kukuryka. Przewodniczący zarządu RSM „Bawełna" — S. Wyszyński dokonał na ręce przewodniczącego Prez. RN m. Łodzi — J. Lorensa symbolicznego aktu przekazania osiedla spółdzielczego władzom Łodzi. Jednocześnie poinformował on gospodarzy miasta, iż w roku jubileuszowym nastąpiło zakończenie i ostateczne uporządkowanie

(Dalszy ciąg na str. 2)

B. Koperski z wizytą
w „Słonecznej Polanie"

I sekretarz KŁ PZPR — Bolesław Koperski odwiedził wczoraj Państwowy Dom Dziecka „Słoneczna Polana".

W czasie spotkania z kierownictwem tej placówki poruszono m. in. tematy rozszerzania opieki nad dziećmi, rodzin zastępczych oraz dzieci pozbawionych opieki.

I sekretarz KŁ przekazał kierownictwu „Słonecznej Polany" nowoczesne urządzenia pralnicze, które delegacja KŁ PZPR otrzymała od załogi fabryki maszyn w Karl Marx-Stadt w czasie niedawnej wizyty w tym mieście. (jc)

- 20 tys. delegatów ze 140 państw
- Młodzież polska serdecznie witana przez młodzież FDJ
- Życzenia od sekretarza generalnego ONZ

Dziś inauguracja
X Festiwalu Młodzieży i Studentów

Międzynarodowy Komitet Przygotowawczy X Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów na ostatnim posiedzeniu zaaprobował jednomyślnie program Festiwalu (który dziś rozpocznie się w Berlinie).

Poinformował o tym przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej (SFMD), Roberto Viezzi, w piątek, na pierwszej inauguracyjnej konferencji w międzynaro-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Przed jubileuszem

Ostatnie przygotowania przed dzisiejszym odsłonięciem tablicy pamiątkowej na łódzkim Ratuszu.

Fot.: A. Wach

P. Jaroszewicz:

Pokojowe współistnienie jest niepodzielne

Premier P. Jaroszewicz w swoim przemówieniu stwierdził m. in.:

Wasza wizyta w Polsce, drodzy wietnamscy goście cieszy się żywym zainteresowaniem i sympatią społeczeństwa polskiego.

Naród polski udzielał wam braterskiego poparcia, gdy prowadziliście heroiczną i nieustępliwą walkę przeciwko siłom imperializmu i kolonializmu o wolność i niepodległość swojego kraju, o postęp społeczny. Znamy dobrze cenę tej walki. Ideały, o które walczyliście, są nam bliskie i drogie.

Społeczeństwo polskie z radością przyjęło podpisanie porozumienia paryskiego o zakończeniu wojny i przywróceniu pokoju w Wietnamie. Stanowi ono wielki sukces narodu wietnamskiego i wspólne zwycięstwo państw socjalistycznych, ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Stanowi zwycięstwo sprawy pokoju i postępu.

Wasza wizyta otwiera perspektywy dalszego, jeszcze pełniejszego zbliżenia między naszymi narodami w warunkach pokojowej współpracy, w oparciu o zasady proletariackiego internacjonalizmu, wspólnotę celów.

W wyniku wieloletnich konsekwentnych wysiłków państw socjalistycznych — stwierdził prezes Rady Ministrów — zasady pokojowego współistnienia państw o odmiennych ustrojach znajdują coraz powszechniejszą akceptację. Stosunki między państwami socjalistycznymi i państwami kapitalistycznymi zaczynają się układać na podstawie zasad pokojowego współistnienia.

Przebyliśmy ważną drogę w umocnieniu pokojowego współistnienia i bezpieczeństwa, zwłaszcza w Europie. Jesteśmy przekonani, że umocnienie bezpieczeństwa w Europie i rozwój współpracy między państwami europejskimi przyczyni się także do stabilizacji pokoju na całym świecie. Odprężenie i pokojowe współistnienie są bowiem tak samo jak pokój niepodzielne.

Dla uchronienia ludzkości przed kataklizmem globalnym i dla perspektywy utrwalenia odprężenia szczególne znaczenie mają stosunki radziecko-amerykańskie i zawarte w latach 1972—1973 porozumienia.

Sukcesy naszej polityki pokoju były możliwe dzięki umocnieniu zwartości i jedności państw socjalistycznych opartej na wspólnocie ideowej, identyczności celów oraz zgodności interesów narodowych. Dowodzą tego rezultaty walki o umocnienie bezpieczeństwa w Europie: potwierdza tę prawdę zwycięstwo narodu wietnamskiego.

Będziemy nadal pogłębiać braterskie więzy przyjaźni i współpracy, jakie łączą nas z krajami socjalistycznymi, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim — główną siłą światowego systemu socjalistycznego.

Jesteśmy świadomi wagi zadań które stoją przed nami. Podejmujemy je śmiało, licząc zawsze na poparcie i zaangażowanie całego społeczeństwa. Naszym planom i dążeniom sprzyja rozwijająca się współpraca gospodarcza, naukowa i techniczna z krajami socjalistycznymi w ramach RWPG. Korzystne warunki do rozwoju współpracy międzynarodowej z innymi krajami świata powstają w rezultacie postępującego procesu odprężenia politycznego.

Pham Van Dong:

Wniesiemy należyty wkład w umacnianie zwartości krajów socjalistycznych

Premier Pham Van Dong podkreślił głęboką wdzięczność, jaką Partia Pracujących Wietnamu, rząd DRW i naród wietnamski żywią dla PZPR, rządu PRL oraz całego narodu polskiego za poparcie udzielane walce narodu wietnamskiego.

Naród wietnamski — podkreślił premier — żywi głęboki podziw dla Polaków, którzy z pokolenia na pokolenie w swej nie ugiętej walce byli zdecydowani bronić swej ojczyzny i dokonać odrodzenia narodu.

Wszechstronne osiągnięcia nowej Polski są wkładem w umocnienie potęgi światowego systemu socjalistycznego, w obronę pokoju w Europie i na świecie — powiedział premier DRW. Jest to wymowny dowód siły żywotnej socjalizmu, a także bogatych talentów twórczych narodu polskiego.

Naród wietnamski cieszy się z tych osiągnięć polskich braci.

Mówiąc o wielkim zwycięstwie narodu wietnamskiego, premier DRW podkreślił, że porozumienie paryskie potwierdziło podstawowe prawa narodowe ludu wietnamskiego i prawo samostanowienia ludności południowego Wietnamu. Jest to wielkie, historyczne zwycięstwo narodu wietnamskiego.

Mówca podkreślił, że u podstaw zwycięstwa w długoletniej walce rewolucyjnej narodu wietnamskiego leży słuszna i twórcza linia Partii Pracujących Wietnamu, założonej i kierowanej przez prezydenta Ho Chi Minha, solidarność i serdeczne poparcie krajów socjalistycznych, międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, całej postępowej ludzkości. Aby nie zawieść tego zaufania i gorącego poparcia — powiedział — naród wietnamski dołoży wszelkich wysiłków dla wniesienia należytego wkładu w umacnianie zwartości bratnich krajów socjalistycznych oraz międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, w oparciu o zasady marksizmu-leninizmu oraz proletariackiego internacjonalizmu.

Podkreślając, że rozmowy delegacji DRW z przywódcami polskimi przebiegały w partyjnej i braterskiej atmosferze oraz przyniosły pozytywne wyniki Pham Van Dong stwierdził, że jest to nowy wyraz braterskiej przyjaźni i solidarności istniejącej między obu partiami, obu rządami i narodami. Z radością stwierdzamy — powiedział — że przyjacielska, oficjalna wizyta naszej delegacji uwieńczona została dobrymi rezultatami.

W imieniu delegacji DRW premier Pham Van Dong przekazał załodze ZNTK sztandar z napisem: „Niech utrwala się wieczne braterska przyjaźń i bojowa solidarność między narodem wietnamskim a narodem polskim".

Symboliczne przekazanie osiedla „Dąbrowa"

(Dokończenie ze str. 1)

Osiedla Dąbrowa administrowanego przez RSM „Bawełna", które liczy przeszło 18 tys. mieszkańców. W ramach akcji prowadzonej przez redakcję „Głosu Robotniczego" mającej na celu kompleksowe porządkowanie osiedli czyny społeczne podjęte przez mieszkańców wszystkich osiedli RSM „Bawełna" osiągną w tym roku wartość 1 mln 500 tys. zł. W osiedlach wprowadza się nowe rozwiązania tzw. małej architektury, buduje się piaskownice, place zabaw oraz organizowanych jest szereg akcji społeczno-wychowawczych m. in. obozy, biwaki, konkursy.

Przewodniczący Prez. RN m. Łodzi J. Lorens serdecznie podziękował w imieniu Egzekutywy KŁ PZPR i Prez. RN m. Łodzi za wielki wysiłek społeczników RSM „Bawełna" przy kompleksowym porządkowaniu osiedli i podkreślił ofiarną pracę aktywu samorządu mieszkańców, który liczy ponad 1 tys. społecznych działaczy.

Prezes Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego St. Kukuryka oraz dyrektor Łódzkiego Oddziału CZSBM Cz. Głąbski udekorowali najaktywniejszych działaczy Srebrnymi Odznakami CSBM. Otrzymali je: Tamara Mass, Eugeniusz Szczawiński, Barbara Piestrzeniewicz i Jan Klepczarek. Dyplomy przodującego działacza ruchu spółdzielczego Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego otrzymali: J. Barański, J. Hadrysiak, M. Kaczmarek, A. Kapella, J. Landowski, T. Przygoda, M. Rogalski i J. Wosiek.

(j. kr.)

To właśnie oni wznieśli pawilon perspektyw

Niecałe dwa tygodnie trwała budowa pawilonu wystawowego przeznaczonego na ekspozycje zamierzeń inwestycyjnych w programie rozwoju Łodzi. Jak już informowaliśmy, znajduje się on przy ul. Piotrkowskiej w sąsiedztwie ul. Roosevelta.

Kierownikiem budowy był inż. Stanisław Kożuch z ŁPBM nr 1. W budownictwie pracuje już 18 lat, w tym 16 w Łodzi, cały czas w „jedynce".

— Z inicjatywą budowy tego pawilonu — powiedział nam inż. Kożuch — wystąpił KD PZPR Łódź-Śródmieście. Wszystkie prace związane z przygotowaniem i realizacją obiektu przyjął na siebie Komitet Środowiskowy PZPR Budownictwa. W samej budowie pawilonu, którego projekt wykonał architekt inż. Aleksander Zwierko, brały udział wszystkie przedsiębiorstwa zgrupowane w KSB.

— Kto wniósł największy wkład pracy?

— Na pewno ŁPBM - 1. Od nas pracowało najwięcej osób. Na szczególne zaś wyróżnienie zasłużyli: J. Madej, Wł. Frydrych, J. Kucharski i K. Wróbel. M. in. to ich zasługa, że po 12 dniach zakończyliśmy już pracę.

— Pawilon wykonany został, jak słyszeliśmy, w czynie społecznym?

— Tak. Zresztą nie jest to pierwsza tego typu społeczna pomoc budowlanych. Co roku bierzemy udział w wielu akcjach. Ostatnia nasza praca jest chyba jednak najbardziej efektowna.

(jc)

Z prac Prezydium Rządu

(Dokończenie ze str. 1)

stanowień — odszkodowania za straty wyrządzone w uprawach i płonach przysługują również przedsiębiorstwom i instytucjom państwowym. Odszkodowania będą wypłacane poczynając od wartości szkody wynoszącej 200 zł, a w przypadku przedsiębiorstw i instytucji państwowych, gdy wartość szkody przekracza 2000 zł. Znosi się zasadę potrącania 20 proc. wartości szkody odliczanej z tytułu zaoszczędzonych kosztów zbioru. Odszkodowania wypłacane będą w wysokości 100 proc. ostatecznie ustalonej wartości szkody, a nie — jak dotychczas — w wysokości 90 proc. Rozporządzenie określa stawki odszkodowania ustala tryb szacowania szkód oraz upraszcza procedurę dochodzenia roszczeń przez poszkodowanych.

Międzynarodowe Spadochronowe Mistrzostwa Polski w Łodzi

(Informacja własna)

Podczas wczorajszego posiedzenia Prezydium Zarządu Aeroklubu Łódzkiego z udziałem prezesa AŁ, wiceprzewodniczącego WRN M. Augustyniaka i wiceprzewodniczącego Prez. RN m. Łodzi, J. MORAWCA omawiano stan przygotowań do XVII Międzynarodowych Spadochronowych Mistrzostw Polski, które z udziałem 85 zawodników z Francji, ZSRR, CSRS, Węgier, Jugosławii, NRD i Polski oczywiście rozpoczną się 9 września br. na Lublinku.

W pierwszym dniu zawodów zorganizowane zostaną pokazy z udziałem zawodników: akrobacje spadochronowe, pokazy flar dymnych, zbiorowego desantu itp.

Mistrzostwa rozgrywane będą w dwu konkurencjach: skokach na celność lądowania i w akrobacji spadochronowej. Wstęp na lotnisko będzie wolny.

Podczas wczorajszego posiedzenia prezes AŁ udekorował kierownika naszego Aeroklubu płk. inż. **Alojzego Górnego** Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski w uznaniu jego wybitnych zasług dla rozwoju sportu lotniczego w kraju i w Łodzi. Serdecznie gratulujemy.

(up)

Dziś inauguracja

(Dokończenie ze str. 1)

dowym centrum prasowym. Międzynarodowy Komitet Przygotowawczy pozytywnie ocenił działalność związaną ze zorganizowaniem Festiwalu.

Na konferencji prasowej poinformowano, że do Komitetu Przygotowawczego wpłynęła depesza od sekretarza generalnego ONZ, Kurta Waldheima, w której wyraża on poparcie dla celów przyświecających X Światowemu Festiwalowi.

Do Berlina przybywają licznie dalsze delegacje na X Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. W Festiwalu, jak wiadomo, weźmie udział 20 tys. delegatów młodzieży z ok. 140 państw wszystkich kontynentów.

Wydarzeniem dla młodzieży berlińskiej w przededniu otwarcia Festiwalu było przybycie do jej stolicy najbliższych przyjaciół zza miedzy — 800-osobowej delegacji młodzieży polskiej — najlepszych przedstawicieli młodego pokolenia Polski Ludowej.

Młodzież FDJ zgotowała delegatom z Polski serdeczne powitanie w miasteczku festiwalowym w dzielnicy Lichtenberg przy Siegfriedstrasse.

Polsko-japońskie rozmowy gospodarcze

26 i 27 bm. odbyło się w Tokio czwarte posiedzenie mieszanej polsko-japońskiej komisji gospodarczej. Delegacji polskiej przewodniczył wiceminister handlu zagranicznego Włodzimierz Wiśniewski, a delegacji japońskiej — zastępca wiceministra spraw zagranicznych, Kiyohiko Tsurumi. Delegacje dokonały szczerej wymiany poglądów na temat rozwoju polsko-japońskich stosunków handlowych, przedyskutowały perspektywy dalszego ożywienia stosunków handlowych i gospodarczych między obu krajami oraz inne związane z tym zagadnienia.

Obie strony wyraziły zadowolenie z tego, że w ciągu ostatnich lat wymiana handlowa i stosunki gospodarcze między obu państwami znacznie się ożywiły.

Pogoda

Dziś w woj. łódzkim przewiduje się następującą pogodę: początkowo zachmurzenie duże, okresami opady. W ciągu dnia większe przejaśnienia. Temperatura minimalna od 12 do 14 st., maksymalna 18—20 st. C. Wiatry umiarkowane i dość silne, północno-zachodnie i północne.

Jutro zachmurzenie umiarkowane z możliwością lokalnych przelotnych opadów. Ciepło.

Dziś słońce zajdzie o godz. 19.40, jutro wzejdzie o 3.57.

Dziś imieniny Wiktora i Innocentego.

G. Schroeder zakończył wizytę w Polsce

W dniach od 19 do 28 lipca br. przebywał w Polsce na zaproszenie Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych przewodniczący Komisji Zagranicznej Bundestagu Gerhard Schroeder. Gość z Niemieckiej Republiki Federalnej odwiedził Wrocław, Kraków, Lublin, Gdańsk i Warszawę oraz udał się na teren byłego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau.

W Warszawie G. Schroeder przyjęty został przez premiera P. Jaroszewicza oraz odbył rozmowę z ministrem spraw zagranicznych S. Olszowskim. Spotkał się z przewodniczącym Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu W. Kraśką a także z wiceministrem spraw zagranicznych St. Trepczyńskim, z zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania J. Hrynkiewiczem i wiceministrem handlu zagranicznego S. Długoszem. W Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych G. Schroeder spotkał się z grupą naukowców i publicystów międzynarodowych.

Kronika wypadków

▲ Wczoraj o godz. 11.15 przy skrzyżowaniu ul. Nowotki i Juhasowej jadąca na rowerze Helena D. (zam. w Mileszkach) wskutek nieprzestrzegania pierwszeństwa przejazdu, wpadła pod samochód IS 9776 IB. Poszkodowana została przewieziona do Szpitala im. Pasteura. Świadkowie tego wypadku proszeni są o zgłoszenie się do WKRD MO ul. Bytomskiej 60.

▲ O godz. 15.50 na Dąbrowskiego przy Tatrzańskiej kierowca „Syreny" IF 2417 potrącił na przejściu dla pieszych Genowefę Sz. (Al. Kościuszki 74). Poszkodowana przebywa w Szpitalu Pogotowia. WKRD MO, ul. Bytomskiej 60, prosi świadków o zgłoszenie się pod powyższy adres do pokoju 17.

▲ 6-letni Piotr S. (Tatrzańska 51) wbiegł raptownie na jezdnię i wpadł pod „Fiata" IT 5064. Dziecko umieszczono w Szpitalu im. Konopnickiej. Wypadek wydarzył się o godz. 15.55 na Tatrzańskiej 62.

▲ Na ul. Armii Czerwonej przy Niciarnianej, o godz. 16, kierowca taksówki nr 1756 (nr rej. IW 5016) podczas nieostrożnego zawracania spowodował zderzenie z motocyklem. Motocyklista wjechał na wysepkę, gdzie potrącił Tomasza M. (Podgórna 66). Świadkowie tego wypadku oraz motocyklistę prosi o zgłoszenie WKRD MO, ul. Bytomskiej 60.

Spłonęło 120 m² dachu

Wczoraj o godz. 11.45 wybuchł groźny pożar w budynku Państwowej Szkoły Techników Dentystycznych przy ul. Piotrkowskiej 114.

O godz. 12.50 strażacy zabezpieczyli już pogorzelisko. Jak ustalono, spaliło się ok. 120 m kw. dachu. Ponieważ budynek jest w remoncie, straty są nieznaczne

(jc)

● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT

Klęska kolarzy — zwycięstwo koszykarek

Z wyjątkiem Kaczmarka, który w wyścigu na 200 m zdobył złoty medal spartakiadowy dla Łodzi, pozostali nasi kolarze spisują się kiepsko. Wczoraj jak poinformował nas telefonicznie **T. Domański,** rozegrano dwa wyścigi.

W wyścigu indywidualnym na czas rozegranym na dystansie 19 km zwyciężył J. Krawczyk z Kielc — 27.41,6 przed reprezentantem Koszalina i Olsztyna. Najlepszym z ekipy łódzkiej był **Dylaryński,** który zajął dalekie, 23 miejsce. Jeden z faworytów tego wyścigu łodzianin **Olejarczyk** sklasyfikowany został na 24 miejscu z czasem — 30.02.8.

Wieczorem rozegrano wyścig parami na dystansie 32 km. Zwyciężyli kolarze Koszalina przed Opolem i Poznaniem. Łodzianie zajęli 5 miejsce. Dziś odbędzie się wyścig drużynowy.

Tak więc kolarze sprawili nam zawód. Liczyliśmy, że potrafią oni przysporzyć naszej reprezentacji nieco punktów.

W Krakowie głośno mówi się na temat powtórzenia meczu piłkarskiego Łodzi z Krakowem. Kapitan zespołu łódzkiego **Marek Dziuba** oświadczył, że zespół jest załamany psychicznie zwłaszcza, że czterech graczy jest kontuzjowanych.

W koszykówce dziewcząt **łodzianki pokonały reprezentację Warszawy 54:52 (16:31),** a Białystok pokonał Olsztyn 54:47 (24:25).

W piłce ręcznej chłopców Łódź przegrała z Olsztynem 8:9 (2:7), a Kraków pokonał Kielce 11:7 (6:6). Drużyna dziewcząt Łodzi przegrała 6:7 z Krakowem.

W piłce nożnej **Łódź pokonała Olsztyn 2:0 (1:0),** a Kraków wygrał z Warszawą 1:0 (0:0).

Łódź na 8 miejscu

Coraz większą przewagę uzyskuje ekipa Warszawy w klasyfikacji zespołowej. Wszystko wskazuje na to, że reprezentanci stolicy po raz trzeci sięgną po zwycięstwo. Obecnie Warszawa ma już 1049 pkt i wyprzedza o ponad 200 pkt rewelacyjnie spisujących się zawodników Bydgoszczy.

Aktualna punktacja:

1. Warszawa	1049
2. Bydgoszcz	842
3. Katowice	815,2
4. Poznań	651,2
5. Kraków	593,5
6. Wrocław	539 5
7. Szczecin	522,5
8. **Łódź**	472,5
9. Gdańsk	435,7
10 Opole	390,2

Informujemy

O godz. 17 na stadionie Orła przy ul. 22 Lipca rozegrany zostanie dziś kolejny mecz żużlowy o mistrzostwo II ligi pomiędzy łódzką Gwardią i Stalą z Torunia.

Drużyna Gwardii wystąpi w odmłodzonym składzie. Rozegranych zostanie 13 biegów.

Sobota, godz. 17.30

ŁKS - Motor (Lublin)

O godz. 17.30 na stadionie przy al. Unii rozpocznie się dziś towarzyski mecz piłkarski pomiędzy ŁKS i drugoligowym zespołem lubelskiego Motoru.

Jak poinformował nas wczoraj trener ŁKS — P. Kowalski pod nieobecność sześciu piłkarzy pierwszego zespołu: Tomaszewskiego, Bulzackiego i Drozdowskiego — (wyjazd z reprezentacją Polski na tournee po USA) oraz Kasalika, Białka i Ostalczyka (bronią oni barw drużyny młodzieżowej naszego kraju na turnieju z okazji 80-lecia Sparty w Pradze) zagrają w tym meczu młodzi zawodnicy zaliczeni do kadry I ligi.

W bramce wystąpią na zmianę Puchalski i Słubik, w obronie zagra m. in. Kałużny, w drugiej linii — Krzemień oraz w ataku nowo pozyskany piłkarz występujący do niedawna jeszcze we wrocławskiej Odrze — Nabiałek.

(w)

Lekkoatletyczne mistrzostwa Łodzi

Dziś o godz. 16.00 na stadionie AZS przy ul. Lumumby rozpoczną się mistrzostwa lekkoatletyczne Łodzi. W pierwszym dniu zawodów rozegrane zostaną konkurencje: 100 m ppł kobiet, skok wzwyż kobiet, dysk kobiet i skok o tyczce, 100 m kobiet i mężczyzn, 1500 m kobiet i mężczyzn, 110 m ppł, skok w dal mężczyzn, rzut młotem, i dyskiem mężczyzn, 400 m kobiet i mężczyzn, 3000 m z przeszkodami, oraz sztafety 4 x 100 m kobiet i mężczyzn.

Dokończenie mistrzostw nastąpi w niedzielę. Początek o godz. 9 rano.

Mamy nadzieję, że na starcie w sobotę i niedzielę staną wszyscy czołowi lekkoatleci Łodzi, demonstrując wysoką formę, gwarantującą im miejsce w reprezentacji naszego kraju, przed międzynarodowymi występami.

(m)

W SKRÓCIE

▲ Polsko-rumuńska para tenisowa T. Nowicki i T. Ovici pokonała w tenisowych mistrzostwach CSRS parę Hordlick — Safarik 6:4, 6:4, a para Wieczorkówna — Krallówna przegrała z tenisistkami Węgier Sabo — Szell 5:7, 6:2, 5:7.

▲ Koszykarze Polski uczestnicząc w mistrzostwach Europy młodszych juniorów zajęli ostatecznie 4 miejsce w grupie B — po przegranym meczu z Izraelem 56:68.

▲ Niebawem wyruszy do ZSRR do miejscowości Bałakow nasza reprezentacja żużlowców by 5 sierpnia rozegrać półfinał drużynowych mistrzostw świata. Polskę reprezentować będą: **Jancarz, Plech, Waloszek, Mucha i Fabiszewski.** Przeciwnikami naszych żużlowców będą zawodnicy: ZSRR, CSRS i NRF. Finał odbędzie się 16 września na torze w Wembley.

▲ W ramach Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Berlinie odbędą się zawody sportowe. Polska reprezentowana będzie m. in. przez: **Szewińską, Gajdzińskiego, Wodzyńskiego i łodzianina Garnysa.**

W dniu 26 lipca 1973 roku zmarła w wieku lat 99

S. † P.

BRONISŁAWA NOWACKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 lipca br. o godz. 16 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamia pozostała w głębokim żalu

SIOSTRZENICA oraz NAJBLIŻSZA RODZINA

Dnia 25 lipca 1973 roku zmarł, przeżywszy lat 59

KOLEGA

LESZEK ROZLAU

długoletni pracownik budownictwa.

Wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie Zmarłego składają:

DYREKCJA, POP PZPR RADA ZAKŁADOWA oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY ze ZJEDNOCZENIA BUDOWNICTWA WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 lipca br. o godz. 15 na cmentarzu na Radogoszczu.

K. Wyrzykowska

Południowo-Łódzkie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego, położone przy ul. Milionowej, ale z filią na drugim końcu miasta, to nie tylko przemysł lekki. To także, i to od kilku lat co najmniej, prawdziwy poligon doświadczalny dla nowej włókienniczej techniki.

POLIGON

NIKT NA OGÓŁ NIE LUBI, ABY PRZEGLĄDAĆ MU KĄTY. ZWŁASZCZA W OKRESIE WIELKIEGO PORZĄDKOWANIA, GDY I TAK MA SIĘ KŁOPOTÓW NA GŁOWIE CO NIEMIARA. ALE TU NIE BRONIONO MI WSTĘPU. IDŹCIE, ROZEJRZYJCIE SIĘ WŚRÓD LUDZI, A POTEM POROZMAWIAMY.

Przesada? No, może trochę... — godzą się gospodarze i opowiadają, jak to do niedawna ściągali na Milionową tkaczki i mistrzowie z Kalisza oraz z Gorzowa, aby na nowych czeskich krosnach hydraulicznych, zainstalowanych tu w pięknie zmodernizowanej tkalni, poznawać tajniki wydajniejszej pracy i sprawnej maszyn tych obsługi.

Tamte czasy to nie przeszłość jeszcze. Pani nie wierzy? Oto snowarki z importu, szwajcarskiej firmy Bening, o których powszechnie wiadomo, że należą do szczytowych osiągnięć w snowalniczej branży. Prawdziwe cacka. Sprawne, wydajne, że wprost przyjemność pracować. Z tak precyzyjnym mechanizmem trzeba jak z kobietą: delikatnie i z wyczuciem, ze znawstwem i kulturą. A tego nie wszyscy w jednakowym stopniu uczyli się łatwo.

Ktoś może pomyśleć, że już sam fakt sprowadzenia nowoczesnych maszyn do fabryki załatwia sprawę. Tylko odbierać je i stawiać, a produkcja sama się zrobi. Błąd. Najlepsza maszyna bez właściwego człowieka niewiele jest warta. A więc poligon doświadczalny nie tylko techniki, ale i ludzi, ich kwalifikacji zawodowych, wiedzy, postaw i charakterów?

— Tak, naturalnie, że tak — wtrąca I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR. — **Jest w fabryce grupa racjonalizatorów. Gdy te czeskie krosna nadeszły zaczęli je obserwować, sondować opinie mistrzów i tkaczek, analizować osiągane na maszynach tych wyniki. I postanowili je jeszcze bardziej ulepszyć.**

W takiej to sytuacji narodziło się nowe usprawnienie racjonalizatorskie — naprężacz wątkowy i z kolei drugie urządzenie bhp-owskie, zabezpieczające pracownika przy zakładaniu osnów, które nie tylko zostały opatentowane, ale i natychmiast wprowadzone przez Czechów w życie.

Autorzy tych usprawnień — mgr inż. **Eugeniusz Podkul, Karol i Kazimierz Janiccy, Marian Wierzbowski, Jan Walczak i Zdzisław Byczkowski** nie uważają tego za specjalny i wyjątkowy wyczyn. Każdy by tak postąpił — skwitowali swój sukces traktując go jako normalny wkład we wspólną z załogą pracę.

— W takich jak nasze warunkach trudno o landrynkową sielankę — przypominam sobie słowa słyszane gdzieś na tkalni. Wydaje ci się, że już na robocie zęby zjadłeś, a tu naraz klops. Nowe maszyny, to potrzeba stałego douczania się i pokonywania różnych na początku trudności.

— Kiedy przygotowywaliśmy dla nich miejsce usuwając stare, wysłużone już maszyny z sali — mówi dyrektor — **tkaczki podniosły krzyk. Takie dobre warsztaty zabieracie? — oburzały się w najlepszej gospodarskiej intencji. — Przecież można było na nich jeszcze robić przez dobrych parę lat. A teraz co, na złom?**

Wieść o tym „złomowaniu" przedarła się nawet do stolicy i zanim zdążyliśmy wyjaśnić sprawę ukazał się artykuł w jednej z ogólnopolskich gazet. Były interwencje, pytania i tłumaczenia, sporo kłopotów i straty nerwów. No, ale to już za nami. Teraz tylko starania, aby to wszystko, cała ta nowoczesna technika mogła przynosić zamierzone efekty.

— A więc znowu ludzie, kwalifikacje i dyscyplina roboty?

— Byłoby grzechem narzekać na naszą załogę — słyszę w odpowiedzi. — **Nowe asortymenty, wszystkie te nowoczesne tkaniny żakardowe, z których pierwszy milion metrów już w tym roku idzie na rynek, to także naszych ludzi zasługa. Racjonalizatorów, mistrzów, tkaczek i mechaników. Każda para rąk liczy się u nas na wagę złota.**

O dobre przykłady pracy i zaangażowania nietrudno w zakładzie. W dwu i półtysięcznym zespole podstawową kadrę stanowią wieloletni pracownicy. Ich wychowawcze oddziaływanie widoczne jest nie tylko w osiąganych tu wskaźnikach ekonomicznych. W kształtowaniu postaw ludzkich, w przywiązaniu do swego miejsca pracy także.

— Mamy wiele rodów z tutejszym czółenkiem w herbie — słyszę znów w Komitecie Zakładowym partii. — **Niemało takich, którzy całymi rodzinami tu pracują. Foltynów, Łuczaków, Adamusów... Na różnych stanowiskach pracy i służbowych funkcjach. Takich wysoko kwalifikowanych tkaczek, jak: Helena Jach, Stanisława Stasiak, Janina Dąbek, Julia Gromek czy Weronika Mogilnicka, takich mistrzów, jakimi są: Mieczysław Szymański czy Bolesław Łuczak, z ZMP-owskich szeregów jeszcze, nie zliczyć na palcach dziesięciu rąk nawet.**

Wielu z nich przyszło do fabryki w krótkich spodenkach jeszcze, wiele z dziewczęcymi warkoczykami. Tu zdobywali zawodowe szarże, kończyli technikum zaoczne, stąd awansowali zasilając kierownicze kadry w zjednoczeniu, związkowym okręgu włókniarzy i w samym macierzystym zakładzie. Ich przykład pociąga i wiąże także i młodych. Dowody? **Choćby mgr Ryszard Kowalski, 30-letni dyrektor d/s ekonomiczno-handlowych, który na Milionowej zaczynał jako stażysta po ukończeniu studiów w łódzkiej uczelni, choćby wspomniany już dyrektor techniczny mgr inż. Eugeniusz Podkul...**

112 pracowników, którzy w ubiegłym roku z okazji 25-lecia fabryki otrzymali odznaki „Zasłużony Pracownik Zakładów" i legitymacje z uprawnieniami do szczególnych przywilejów socjalnych, mówi samo za siebie.

Odznaka im. Janka Krasickiego dla fabryki i list z podziękowaniami dla załogi za wzorową pracę od kierownictwa partii i rządu — także. Lista dokonanych w zakładzie przemian modernizacyjno-technicznych i socjalnych, z których wiele wprowadzono w czynie społecznym, dokumentuje słuszność wszystkich tych wyróżnień. Zbiorowych i indywidualnych, stosowanych w fabryce.

A dyscyplina pracy? A te porozbijane kafelki i pourywane krany w pięknie zmodernizowanych łaźniach i umywalniach, które dostrzegam w czasie mej po fabryce wędrówki?

No cóż, i takie zjawiska mają jeszcze tu miejsce. Człowiek człowiekowi wprawdzie równy, nie każdy jednak w jednakowo równym czasie dochodzi do kultury i rozumu. Na szczęście życie nie stoi w miejscu. Poligon nieustającego wysiłku nad przeobrażeniem technicznego oblicza zakładów i ludzkich charakterów nie kończy się na dniu dzisiejszym.

Łódzkie przeobrażenia

(Dokończenie ze str. 1)

O wielkości zamierzeń inwestycyjnych na lata 1971–1975 świadczą nakłady w wysokości 38 mld zł. Ponieważ zasadniczym czynnikiem dynamizującym rozwój gospodarczo-społeczny miasta jest przemysł, więc też na jego rozbudowę i modernizację przeznaczyliśmy 60 proc. wyżej wspomnianych nakładów.

Przyspieszenie tempa rozwoju łódzkiego przemysłu lepiej charakteryzuje plan przyrostu produkcji. Jej wartość w 1975 r. miała być większa o 39,5 proc. od wartości produkcji w 1970 r. Jednak teraz, w trzecim roku pięciolatki zaistniały przesłanki do zwiększenia produkcji przemysłu o 50 proc. w porównaniu do 1970 r. Powodzenie tych zamierzeń zależy przede wszystkim od ludzi, od ich zaangażowania i pasji, ale również od warunków w jakich będą żyć i pracować, a zatem od wzrostu liczby nowych mieszkań, urządzeń usługowych, komunalnych itp.

Mimo znacznego postępu na nowe mieszkania czeka ponad 50 tys. łodzian. Dlatego też zwiększyliśmy program budownictwa mieszkaniowego na lata 1971–1975 i zadania te wykonujemy pomyślnie bacząc, aby przyrostowi ilościowemu towarzyszyły zmiany jakościowe.

Stawiając przed sobą cel tworzenia miasta funkcjonalnego i pięknego, zwracamy uwagę na to, aby rozwiązania urbanistyczne były nowoczesne, wielkomiejskie, wybiegające w przyszłość.

Właściwego zagospodarowania i rozwoju miasta już dziś nie sposób wyobrazić sobie bez wody doprowadzonej wodociągiem sulejowskim, bez nowych miejskich magistral wodociągowych i ogromnej grupowej oczyszczalni ścieków — zamierzenia prototypowego w skali krajowej, które rozwiąże problem ścieków nie tylko Łodzi, ale również miast aglomeracji łódzkiej — Pabianic, Konstantynowa, Aleksandrowa, Zgierza.

Równolegle z przebudową i modernizacją miasta trzeba zmieniać sposób myślenia o nim. Czyż możemy np. myśleć, projektować i planować mając na uwadze przestrzeń zakreśloną ścisłymi administracyjnymi granicami. Na pewno nie. Myśleć trzeba o wielkiej aglomeracji miejskiej, o organizmie żyjącym w określonym regionie, czerpiącym z niego i świadczącym na jego rzecz.

Z tego regionu Łódź czerpie i czerpać będzie siłę roboczą. W mieście budujemy szkoły i uczelnie kształcące specjalistów dla województwa. Wspólnie rozwiązywać musimy problemy komunikacyjne, rekreacyjne, zaopatrzenia w wodę, ochrony naturalnego środowiska. Nieobojętne są również dla regionu zmiany zachodzące w strukturze łódzkiego przemysłu.

Takich problemów jest więcej i nad ich właściwym rozwiązaniem pracujemy wspólnie z gospodarzami województwa.

Wszyscy musimy sobie zdawać sprawę z faktu, że już dziś budujemy Łódź roku 2000. Programu naszego nie możemy traktować jako celu samego w sobie.

Korzystając z inspiratorskiej roli łódzkiej instancji partyjnej i poparcia społeczeństwa, zdajemy sobie sprawę, iż zrealizowanie ambitnych założeń „Programu" jest początkiem kolejnych perspektywicznych, świadomie kształtowanych, etapów przekształcania naszego miasta w nowoczesny organizm.

Jaka więc będzie Łódź ostatnich dwu dziesiątków lat naszego stulecia i początków nowego?

W przemyśle, przy zachowaniu dominanty przemysłu włókienniczego, nastąpi dalszy rozwój przemysłu elektromaszynowego, przede wszystkim maszyn włókienniczych, obrabiarek, transformatorów i aparatury elektrycznej, przemysłu motoryzacyjnego, precyzyjnego i poligraficznego. Rozwijać się będą elektronika i automatyka.

Zasadniczo polepszy się sytuacja w budownictwie mieszkaniowym. Bezpośrednio po 1980 r. osiągniemy wskaźnik zagęszczenia: jedna osoba na jedną izbę.

W zakresie gospodarki komunalnej, w wyniku pełnego wykorzystania inwestycji sulejowskiej, spodziewamy się, że w 1990 r. 98 proc. ludności korzystać będzie z urządzeń wodociągowych, 90 proc. z urządzeń kanalizacyjnych, 78 proc. z sieci gazowej i 70 proc. z sieci centralnego ogrzewania.

W ramach przebudowy układu drogowego powstaną trasy ruchu szybkiego, integralnie związane z krajowym i międzynarodowym układem autostrad. Rozpoczniemy również i będziemy kontynuować w tym czasie modernizację wylotów głównych dróg z miasta, przebudujemy istniejące i wybudujemy nowe ulice i trasy komunikacyjne. Powstaną nowe wiadukty na styku dróg z układem kolejowym, szereg przejść podziemnych. Realizować się będzie prace przygotowawcze do budowy płytkiego metra łączącego centrum miasta z odległymi, nowymi dzielnicami mieszkaniowymi. Łódzki węzeł kolejowy zostanie włączony do układu komunikacji miejskiej.

Jeszcze bardziej rozwijać się będzie łódzka nauka. Rozbudowa bazy materialnej wyższych uczelni pozwoli na naukę 45 tys. studentów, z czego blisko połowa znajdzie zakwaterowanie w domach studenta. Studia wyższe kończyć będzie około 7 tys. osób rocznie. Naturalnie profil kształcenia młodzieży będzie jeszcze bardziej dostosowany do potrzeb rozwojowych przemysłu i gospodarki miejskiej, z którymi około 6-tysięczna kadra naukowców współpracować będzie przy rozwiązywaniu problemów interesujących obie strony.

Jednocześnie rozwijać się będą obszary rekreacyjne oraz baza materialna kultury, pozwalające mieszkańcom miasta na korzystanie w czasie wolnym od pracy z odpoczynku i rozrywki. Powstaną nowe boiska sportowe, stadiony i baseny. Oddamy na użytek społeczeństwa nową Filharmonię, domy kultury, kina, muzea. Powstaną nowe ośrodki ochrony zdrowia.

W 1990 roku licząca około 900 tys. mieszkańców Łódź będzie miastem spełniającym bardzo złożone funkcje z dominantą przemysłu, głównie lekkiego i maszynowego, poważnym centrum szkolnictwa wyższego, siedzibą wielu placówek naukowo-badawczych i prężnym ośrodkiem kulturalnym.

Budując dzień dzisiejszy musimy patrzeć w przyszłość, wyprzedzać czas, szybciej polepszać warunki życia i pracy, równać do najlepszych i przeciwstawiać się przeciętności.

„Musimy się spieszyć — mówił I sekretarz KC PZPR Edward Gierek — gdyż takie jest prawo naszej epoki. Kto nie dotrzyma kroku postępowi społecznemu, naukowemu, technicznemu i cywilizacyjnemu, ten może bezpowrotnie zostać w tyle".

Zdając sobie sprawę z tego, że przeobrażenia zachodzą nie tylko w zewnętrznym wyglądzie naszego miasta, w strukturze przemysłu, ale również w świadomości jego mieszkańców, zawsze patriotycznych i zaangażowanych, możemy przygotowywać się do wkroczenia dynamicznego w XXI wiek.

Oddając się refleksjom historycznym, świętując jubileusz Łodzi wykorzystujemy wiedzę i praktykę zdobytą w działaniu dla przyszłości. Od nas samych, od całego społeczeństwa Łodzi zależy, w jakim stopniu nasze wizje miasta i śmiałe plany się ucieleśnią.

JERZY LORENS

Jerzy Szelewicki

Międzyzdroje w lipcu

Opowieści z grajdołka

PRZEWIERCIĆ KSIĘŻYC

Rytm życia wczasowego jest cokolwiek mdły — mniej więcej jak leniwe pierogi. O świtaniu rzut oka za okna, dla stwierdzenia stopnia przychylności aury, potem marsz na śniadanie, kraszone każdego dnia pełnymi ironii wycieczkami pod adresem Wicherka, potem ekspedycja na plażę w bojowym rynsztunku — z kocami i ręcznikami, leżakami i materacami, z wałówą a także strawą dla ducha — potem powrót na obiad; twarze rozpalone słońcem chłonietym ponad miarę, ktoś rozgląda się za kwaśnym mlekiem, bo plecy pękły od naporu spiekoty, a nikt przecież nie zamierza spać na stojąco. Po południu relaksik w cieniu, ospałe pogaduszki, zdziwienie, że komuś jeszcze chce się na plażę — dla nas na dziś już dosyć, my na deptak.

Promenada, molo, uliczki wiodące do centrum — wszędzie barwny, falujący tłum, który jako żywo przypomina ławice ryb z telewizyjnych programów o tajemnicach morza. Tam i z powrotem, tam i z powrotem — bez celu. I kolejki, na które nikt się tu nie boczy, gdyż są wypróbowanym sposobem zabijania czasu. Kolejka do szaszłyków z rożna, kolejka do placków, do ciemnego piwa, do smażonego miętusa...

W porze spożywania kolacji robi się nieco przestronniej, wkrótce jednak sytuacja wraca do normy a nawet ją przekracza. Panie zmieniły toalety, panowie wbili się w ciemne garnitury i zawiązali krawaty — towarzystwa, pełne nadziei, prą ku oazom rozrywki. Do „Piekiełka", gdzie już po kwadransie marzy się o zatłoczonym tramwaju, bo mimo wszystko ma się w nim większą swobodę ruchu i więcej powietrza, do „Kryształu", gdzie Mireille Mathieu za pośrednictwem szafy ustawionej na cały regulator żegna się co parę minut z Akropolem, do „Sawy", gdzie zabawa jest równie wesoła jak przed zmianą szyldu w „Europie", do „Mokki", gdzie pewna pani wywołuje przyjemny dreszczyk, odsłaniając stopniowo swoje wdzięki — aż do chwili, gdy już więcej odsłonić się nie da. Rano będą podkute oczy i pieczenie w gardle, ale kto by się tam przejmował. Jesteśmy przecież na wczasach!

I znowu — posiłek, plaża, spacer, posiłek, zabawa, albo znowu spacer — dzień podobny do dnia, tylko kartki spadają z kalendarza...

Migawki z plaży. — Komu nada, temu nada, świeża, chłodna cytrynada! — woła łysy sprzedawca w podkasanych spodniach, brnąc w grząskim piasku z wielką tacą. Na to gdzieś z głębi kosza odzywa się ochrypły baryton: — Ludzie, ludzie, chyba śpicie, że mnie dzisiaj nie widzicie! — Panie — odcina się błyskawicznie łysy z zielonymi szklankami — za takie stare gadki dzisiaj już się pisze mandaty!...

Gejzer wesołości wybuchnął, gdy pewien piekielny Maciuś, przekomarzając się z młodą i wcale urodziwą mamą, nagle w ferworze zabawy ściągnął jej dolną część kostiumu kąpielowego. Strip-tease odbył się w obecności licznego grona świadków.

Podobna była reakcja na wypadek, który przydarzył się pewnemu panu, trąconemu — dość zresztą niewinnie— piłką używaną do gry w siatkówkę. Leżący plackiem mężczyzna zerwał się na równe nogi i naurągawszy wianuszkowi siatkarzy ile wlezie, potężnym wykopem posłał piłkę w górę, ale tak by wpadła do morza. Po czym odwrócił się ze złością, więc nie mógł widzieć jak wiatr zniósł piłkę z powrotem na plażę. Mało go szlag nie trafił, gdy po chwili dostał nią w czaszkę.

Pewnego dnia mieliśmy swój grajdołek tuż przy niebieskim parawanie w różowe kwiatki. Wprawdzie zaraz po rozpakowaniu się zza parawanu ryknął tranzystor, jednak lenistwo zwyciężyło: zostaliśmy. Niedługo potem podawano wiadomości i dla trzech mężczyzn, którzy ich słuchali, stało się to bodźcem do rozmowy na tematy polityczne. Wyłączyli radio i wsiedli z początku na Chińczyków. Słuchałem tego jednym uchem, czasem wiatr głuszył słowa, przytaczam więc tylko fragmenty.

— Oni sami nie wiedzą, ile ich jest — zaczął kolega, nazwany potem Wackiem. — To co ty chcesz, żeby im było szkoda dwudziestu, albo i pięćdziesięciu milionów? Dla nich to małe piwko.

— Pewnie — przytwierdził pan Stefan. — W samym Pekinie jest z dziesięć miliardów.

— Głupstwa gadasz — z kosza wychyliła się otyła kobieta z liściem przylepionym na nosie. — Tyle to nie ma nawet w stolicy Ameryki. Ale tam, to wasze politykowanie! Powiedzcie lepiej, czy wieczorem robimy coś, czy nie?

— Jasne, matka, że robimy! — zawołał trzeci, który do końca pozostał bezimienny

— No, bo idę z tej plaży, nie mogę wytrzymać. A w monopolu nie będzie teraz kolejki.

— Pani Wandziu, robimy zrzutkę — ozwał się pan Wacek.

— Matka, kup po pół basa na twarz. Powinno wystarczyć...

— Poszaleliście?! — próbowała oponować pani Wandzia, ale panowie zgodnie orzekli, że mowy nie ma o zmianie programu, bo chłop, który wypije mniej, to nie chłop, a szelki, i wrócili do swoich tematów.

Było jeszcze trochę o mocarstwach, ale już nic rewelacyjnego, potem znowu zawiał wiatr i nie wiem jak to się stało, że trzej panowie za niebieskim parawanem zapragnęli nagle zatrzymać Ziemię. Pan Stefan, który nadawał ton rozważaniom, oświadczył:

— Jakby tak zatrzymać Ziemię nawet na jedną sekundę, to wszyscy by pospadali jak pierdziołki na między...

— A czemu? — zastanowił się pan Wacek. — Tym co na górze, to byłoby dobrze...

— Ale temu co na dole — trzymał się swego pan Stefan — nic by nie pomogło.

Potem było o Księżycu.

— Wiercą, wiercą, a wcale nie wiadomo, co tam w środku — pan Stefan poprowadził dyskusję na nowy obszar. — A może tam są jakie maszyny, albo tyle gazu, że to wszystko wybuchnie? — Czort wie...

W tym momencie szczerze zapragnąłem, żeby ktoś w końcu przewiercił Księżyc i żebyśmy wszyscy przekonali się, co tam w środku jest naprawdę.

A jeszcze potem były różne wice, równie niedorzeczne, jak wszystko, co za niebieskim parawanem w różowe kwiatki powiedziano od chwili wyłączenia tranzystora, za którym już nawet zatęskniłem.

Ale skoro o wicach, to jeden opowiedziany mi na promenadzie muszę przytoczyć. Jest małżeństwo na wczasach, dla męża listonosz zostawia

(Dalszy ciąg na str. 5)

ZWYKŁY DZIEŃ

Wymyślił jakiś mądry człowiek hasło „Klient ma zawsze rację". Nie chodziło oczywiście o to, aby klient miał rację nawet wtedy kiedy jej nie miał, ale — jak sądzę — o to, aby był traktowany przez personel jak oczekiwany gość, miły i miłego traktowania godny. Ale minęły miesiące i w sklepach wisi już to samo hasło, lecz jakże odmienione: „Klient ma rację". Koniec, kropka... Z hasła, które miało mobilizować, pozostało banalne powiedzonko, które nikogo ani ziębi, ani grzeje...

A niestety potrzeba mobilizacji staje się tu niemal z dnia na dzień coraz większa. Nie może bowiem w nowoczesnym kraju być tak, że sprawny kelner, uprzejmy znający fach ekspedient, dbający o kuchnię kierownik lokalu gastronomicznego, schludny konduktor — stawali się egzemplarzami wyjątkowymi.

Jest taka starsza wiekiem ekspedientka w sklepie z artykułami szklanymi przy ul. Piotrkowskiej 100, która — a obserwuję to od kilku lat — nie wypuści gościa żeby czegoś nie kupił. Mnie samemu z wielkim wdziękiem „wtryniła" naczynie ze szkła ognioodpornego, które mi się jeszcze nie przydało, ale i tak wspominam ją z wielką sympatią.

Tylko chroniczny brak czasu powstrzymuje mnie od częstszego bywania w „Peszcie" i to w rewirze młodego, szczupłego bruneta odznaczającego się wielką gracją, sprawnością, takiego, który nie zapomina powiedzieć „smacznego", choć przecież nie musi...

No i kto jeszcze?!... Pomyślmy wspólnie w wolnej chwili, czy mamy jeszcze jakiegoś takiego kelnera, sprzedawczynię, szewca, krawca, do którego poszlibyśmy z przyjemnością jeszcze raz, by coś kupić, zreperować, obejrzeć... Zróbmy, każdy na własny rachunek taki „remanent"...

Czy chętnie pójdę tam gdzie mnie nie chcą, na przykład do „Chinki", na której drzwiach co i raz wisi nagryzmolony na kartce napis: „Przyjęcie towaru",

Prywata

albo „Brak światła", lub „Z powodu urlopu...". Czy pójdę jeszcze raz do sklepu z galanterią przy ul. Piotrkowskiej 153, w którym pani ekspedientka wygłasza całe referaty o tym „czego to się tym klientom zachciewa... będziemy robili tak jak nam jest wygodniej...". Podsłuchałem kiedyś taką wypowiedź, w odpowiedzi na pytanie klientki, dlaczego przy krawatach wystawionych w glablotce nie ma już numerów ułatwiających ich zamawianie przy kontuarze...

Ten ostatni przykład skłonił mnie do głębszych rozmyślań, nad zjawiskiem szczególnie groźnym jakie rozpieniło się w sklepach, restauracjach i punktach usługowych. Zjawisko to można określić mianem PRYWATY, czyli jak powiedziała owa zbyt gadatliwa ekspedientka: „Będziemy robić tak jak nam jest wygodniej...".

Dlaczego w restauracjach nie było truskawek i nie ma zsiadłego mleka?! Bo się kierownikowi i personelowi nie „opłaca" i guzik kogo obchodzi, że ludzie zamiast kapuśniaku i rosołu, zamiast budyniu i kompotu zjedliby podczas upału zsiadłe mleko i truskawki ze śmietaną... Dlaczego bar „Bałaton", o czym już kiedyś szczegółowo pisałem, ma o ok. 50 proc. mniej dań niż analogiczny wrocławski „Tempo" i dlaczego w „Bałatonie" handluje się wyrobami garmażeryjnymi „na wagę", a na porcję jest ich jeszcze mniejszy wybór?!

Tylko dlatego, że się komuś coś nie opłaca, nie chce, a nie dlatego że istnieją jakiekolwiek tego „obiektywne" przyczyny...

Modna była w swoim czasie i pokutuje jeszcze do dziś koncepcja handlu „wygodnego" dla handlowców: 10 sklepów warzywnych „z prawdziwego zdarzenia" w 800-tysięcznym mieście, 10 sklepów rybnych „z prawdziwego zdarzenia", 10 sklepów z pieczywem, 10 sklepów z odzieżą (w jednym garnitury dla dużych, w drugim dla małych, w trzecim pończochy, w czwartym...), a ty sobie kliencie ganiaj po mieście...

...I teraz tak, przejechałeś w drugi koniec, albo i z innego miasta, żeby sobie kupić powiedzmy koszulę, właśnie taką, o której — że jest tutaj — opowiadał ci znajomy. Przyjeżdżasz zziajany, a tu na drzwiach rączka (oby odpadła!) nagryzmoliła: „Przyjęcie towaru", albo „Z powodu urlopu...", albo „Z powodu choroby...", albo „Wyszłam na chwilę" (zdarzają się i takie w wielkim mieście Łodzi).

Robimy tak jak nam jest wygodniej, więc dziś tu sprzedawali mydło, a za tydzień już będą zabawki. Wczoraj znajomy ci mówił, że kupił tu śrubki, a po 3 dniach już tam tego sklepu nie było...

To się właśnie nazywa „PRYWATA" poszczególnych pracowników handlu i usług oraz całych instytucji. Ktoś wymyślił „Tydzień Dobroci dla Zwierząt", „Tydzień Ochrony Przyrody"... Ale najpilniejszy wydaje się być „Tydzień Dobroci dla Klientów Dawniej Zwanych Gośćmi". I wyobrażam to sobie tak: w takim tygodniu we wszystkich pocztach cały czas czynne byłyby wszystkie okienka, żeby można było przyjść i od razu załatwić sprawę (wszystkie okienka naraz nie bywają czynne nigdy, także w PKO); czynne byłyby wszystkie stanowiska sprzedaży, m. in. w jednym łódzkim sklepie serowarskim, w którym jedno stoisko zawsze jest nieczynne; w takim tygodniu przyjęciem towaru zajmowałyby się nie wszystkie ekspedientki, a remanenty przeprowadzano by poza godzinami otwarcia sklepów...

W takim tygodniu klient miałby zawsze rację i dlatego że miałby ją, i dla świętego spokoju, i dlatego też żeby jeszcze raz przyszedł do nas coś kupić i przyprowadził znajomych. W takim tygodniu w restauracjach byłoby to, co lubimy, a nie to, na czym lubi zarabiać kierownik. W takim tygodniu bylibyśmy mile widziani — tak jak to jest codziennie na całym świecie, wszędzie.

Więc czemu u nas nie mógłby być choćby jeden taki tydzień?!...

JÓZEF POTĘGA

Od paru tygodni w Japonii uporczywie krążą pogłoski, że jeszcze w tym roku kraj, a najprawdopodobniej rejon Tokio, przeżyje poważne trzęsienie ziemi. Wprowadzenie przez USA embarga na eksport niektórych artykułów rolnych, a przede wszystkim soi, po raz pierwszy od wielu, wielu lat spowodowało ukazanie się na łamach tutejszej prasy artykułów na temat trudności żywnościowych. Wskazuje się przy tym, że w wyniku forsownej industrializacji Japonia zaniedbała zupełnie rozwój rolnictwa, którego produkcja — z wyjątkiem ryżu — z roku na rok szybko maleje. I tak np. tylko 8 proc. zapotrzebowania na pszenicę jest pokrywane ze źródeł krajowych. Wstrzymanie przez Stany Zjednoczone eksportu soi jest tu szczególnie bolesne bowiem ta oleista roślina, stanowi podstawę tłuszczów jadalnych spożywanych w Japonii. Ogromnym szokiem był również dla Japończyków komunikat Ministerstwa Zdrowia wzywający do ograniczenia spożywania ryb i skorupiaków ze względu na ich coraz powszechniejsze zatrucie związkami rtęci. Pamiętać przy tym należy, iż dary morza stanowią podstawowy element japońskiego jadłospisu i główne źródło protein.

„The Japan Economic Journal"

CO GROZI JAPOŃCZYKOM

Oto co pisze o tych sprawach poważny tygodnik japoński „The Japan Economic Journal" W artykule pt. „Trzęsienia ziemi, głód i zatrucie środowiska" opublikowanym w numerze z 3 lipca br. czytamy m. in.: „Ministerstwo Finansów ostatnio odrzuciło wniosek japońskiego MSZ, by udzielić pomocy finansowej krajom Afryki zachodniej cierpiącym głód z powodu długotrwałej suszy. Nasi finansiści oświadczyli, że „ta część świata jest zbyt odległa od Japonii".

„Jednakże w przeciwieństwie do nich nasze społeczeństwo wykazuje duże zainteresowanie losem ludzi i zwierząt, padających dziś ofiarą klęski głodu w Afryce zachodniej. Troska ta ma swoje uzasadnienie. Od pewnego czasu bowiem złowieszcze widmo różnych klęsk żywiołowych zdaje się wisieć nad Japonią. Takie niepokojące stwierdzenia jak „nienormalna pogoda", „wielkie trzesienie ziemi", „braki żywnościowe" coraz częściej pojawiają się na czołówkach naszej prasy, coraz częściej padają w rozmowach między obywatelami naszego kraju.

Jeden z czołowych amerykańskich sejsmologów ostatnio ostrzegł, że w najbliższych latach może dojść w rejonie Tokio do trzęsienia ziemi o tej samej skali co w 1923 roku. Gdyby przewidywania jego miały się sprawdzić to, zdaniem naszych specjalistów półtora miliona mieszkańców Tokio mogłoby stracić życie. Faktem jest, że prognozy te zbiegły się ze znacznym ożywieniem działalności różnych wulkanów na terytorium Japonii oraz z poważnym trzęsieniem ziemi w północnej części kraju — na wyspie Hakkaido.

Japoński Urząd Meteorologiczny ostatnio opublikował „białą księgę" na temat „nienormalnych warunków atmosferycznych" panujących od pewnego czasu w naszym kraju. Notuje się ogólne oziębienie klimatu. Gdyby miała w Japonii powtórzyć się fala chłodów, które nawiedziły nasz archipelag w 1902 i 1913 roku, to — zdaniem ekspertów — produkcja podstawowych artykułów żywnościowych, mimo ogromnych postępów agrotechnicznych, spadłaby o połowę.

To wszystko skłania społeczeństwo i rząd do rozważań na temat możliwości wystąpienia braków żywnościowych. Coraz częściej słyszy się głosy, że należałoby zrewidować naszą dotychczasową politykę rolną, opierającą się na wygodnym dla nas założeniu, iż w wyniku międzynarodowego podziału pracy bardziej opłaca nam się „tanio importować produkty rolne, niż drogo samemu je wytwarzać". W wyniku takiej polityki nasze rolnictwo traktowane jak zło konieczne dostarcza nam dziś tylko 40 proc. naszego zapotrzebowania na kalorie.

Polityka ta byłaby usprawiedliwiona, gdyby można było mieć pewność ciągłości zagranicznych dostaw żywności. Tymczasem jednak wprowadzone przez USA ograniczenia eksportu artykułów rolnych są dla nas gorzką nauczką i ostrzeżeniem na jak kruchych podstawach opierały się tego rodzaju założenia.

Ale to nie wszystko. W wyniku przybierającego z roku na rok poważniejsze rozmiary skażenia środowiska naturalnego człowieka praktycznie biorąc wszystkie produkty żywnościowe w Japonii są w mniejszym lub większym stopniu zatrute. Powstała tak niebezpieczna sytuacja że aż włosy się jeżą na głowie, a Ministerstwo Zdrowia uznało za konieczne wezwanie ludności do ograniczenia spożywania ryb. Oto do czego doszliśmy: naród, który w ciągu całej swej długiej historii żywił się wyłącznie rybami i ryżem, zmuszony jest obecnie do zrezygnowania ze spożywania darów morza. Oburzeni i przerażeni Japończycy zadają sobie dziś pytanie: „Cóż więc nam pozostanie do jedzenia?".

W jednej z fantastyczno-naukowych powieści, cieszących się wielkim powodzeniem mówi się o pogrążaniu archipelagu japońskiego w otchłani morskiej. Dziś społeczeństwo nasze ogarnia psychoza zbliżającego się sądnego dnia. I łatwo to zrozumieć zważywszy, że naród japoński jest dziś tym, któremu przyszło żyć na najbardziej przeludnionym obszarze i na najbardziej zatrutej ziemi".

Eksperymenty dr BECKERA

Jeszcze kilka lat temu lekarza, który by mówił o możliwości zregenerowania amputowanej ręki czy nogi człowieka, potraktowano by jako marzyciela lub szarlatana. Obecnie liczące się w naukowym świecie Medyczne Stowarzyszenie Amerykańskie (AMA), zajmuje się tym problemem całkiem na serio, ba — dyskutuje się tam nawet nad realnością regenerowania nie tylko kończyn ludzkich, lecz także mięśnia sercowego.

Dzięki zastosowaniu odpowiednio dozowanego prądu elektrycznego zespół amerykańskich badaczy w Veterans Administration Hospital w Syracuse, doprowadził już do odrastania tkanek amputowanych nóg szczurów i żab — zwierząt, w których tego typu regeneracja nigdy samorzutnie nie występuje. **Według dr R. BECKERA,** kierownika zespołu, działanie prądu elektrycznego doprowadza w efekcie do zmian w utrwalonym stanie hormonalnym tkanek w miejscu amputowania.

Spośród szczurów, traktowanych odpowiednio regulowanym prądem, większość wykazała daleko zaawansowane zdolności regeneracyjne w miejscach amputowanych. Jak stwierdza dr Becker, odtwarzały się tkanki kostne, chrząstki, szpik kostny, mięśnie, nerwy, naczynia krwionośne. Wprawdzie w żadnym przypadku nie dochodziło do zregenerowania całej kończyny, jednakże żadną techniką nie uzyskano dotychczas podobnych wyników.

Działanie prądu sprawia, że w miejscach amputowania zróżnicowane komórki najpierw przekształcają się w blastocyty, embriony komórkowe, które jeszcze nie odgrywają żadnej sprecyzowanej roli. Następnie komórki te zaczynają się różnicować i tworzyć wyspecjalizowane tkanki regenerującej się kończyny.

Podobny mechanizm można zaobserwować np. u salamander, samorzutnie regenerujących odcięte kończyny. Regeneracja zaczyna się u salamander wtedy, kiedy w okolicach rany czy odcięcia powstaje prąd elektryczny, który przekształca komórki w blastocyty. Interweniuje również substancja hormonalna, prolaktyna, uwrażliwiająca komórki na prąd elektryczny. Warto tu dodać, że dr Becker, używając prolaktynę, takie uwrażliwienie uzyskał przy eksperymentowaniu z tkanką ludzką.

ZDOLNOŚĆ UTRACONA — CZY BEZPOWROTNIE?

Dr Becker sądzi, że także ssaki w pewnym momencie ich ewolucji posiadały podobną co salamandry zdolność regenerowania, którą następnie utraciły. W wyniku ewolucji największa aktywność elektryczna organizmu ssaków skoncentrowała się w mózgu i centralnym systemie nerwowym.

Jeżeli chodzi o „instrukcje", niezbędne do pokierowania regeneracją, to są one zapisane w komórkach, zwłaszcza w komórkach nerwowych. „Zwierzęta zdolne do regenerowania — pisze dr Becker — nie myją się nigdy. Nikt jeszcze nie widział, by zamiast odciętej łapy odtworzył się ogon lub odwrotnie. I zawsze regeneracja zatrzymuje się w momencie, gdy ostatnia komórka, niezbędna do funkcjonowania regenerowanej części organizmu, jest już na swoim miejscu".

U człowieka z owej zdolności „samoreperacji" pozostały pewne predyspozycje. Często wątroba ludzka regeneruje cząstki usunięte podczas operacji. Według dr Beckera, także inny organ może ujawniać zdolności regeneracyjne: serce. „Stwierdziliśmy — pisze on — że u niektórych zwierząt, zdolnych do regenerowania kończyn, odtwarzają się również tkanki mięśnia sercowego. Poznanie tajemnic tego procesu stworzyłoby przesłanki do dalszych prac, których celem byłoby tworzenie również u ssaków nowego mięśnia sercowego na miejsce dotkniętego chorobą".

Wielu badaczy stwierdziło, że prąd elektryczny przyspiesza zrastanie się złamanych kości i niektórzy lekarze wypróbowują już tę technikę przy leczeniu ludzi. Dr Becker, który jest również profesorem chirurgii ortopedycznej na Uniwersytecie stanu Nowy Jork, uważa, że są to doświadczenia przedwczesne: „zastosowanie prądu elektrycznego ingeruje w podstawowy system kontroli biologicznej w organizmie, toteż może być niebezpieczne posuwanie się za daleko, kiedy nasza wiedza w tej dziedzinie jest jeszcze bardzo nikła".

MARIAN JANICKI

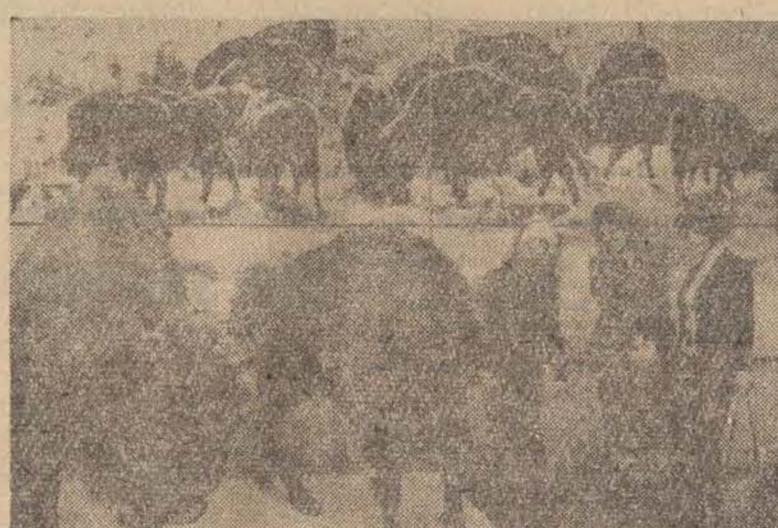

Ładne - prawda!

Największą sensację wśród zwiedzających Muzeum Przyrodniczo - Leśne w Białowieskim Parku Narodowym budzi para żubrów upolowana 150 lat temu przez prof. Jarockiego. Żubry przetrwały wszystkie burze dziejowe i powróciły do Białowieży w stanie nienaruszonym. Zachował się także opis tego polowania

CAF — Sieńko

„Snop w zapole chleb w stodole"

SNOP — snopek zbiorowe snopie. Prasłowo — to samo u wszystkich Słowian, dosłownie związek. Od tegoż pnia snuć i nić.

Przysłowia: „Jak brakuje snopa, to nie będzie kopa". „Snop do snopa będzie kopa". „Snop w zapole, chleb w stodole".

ŻYTO — od prasłowa żyć znaczyło „to co do życia służy". Już za Prasłowian odnoszono to pojęcie do zboża. Co do zboża zaś, znaczyło niegdyś tyle co dobro, majątek („będzie dziedzicom mego zboża"), potem pojęcie ograniczone do tego, co rośnie na roli. Prof. Brückner przytacza hipotezę, wedle której żyto było pierwotnie chwastem rosnącym między pszenicą i jęczmieniem. Na północnej krawędzi (zasięgu) pszenicy wzięto je pod uprawę i stamtąd rozeszło się dalej, do świata starożytnego dotarło od strony północnej. Pszenicę zmieszaną z żytem zwano sążycą.

Przysłowia: „Gdy żytko wschodzi, a deszcze przechodzi, to się obrodzi". „Gdzie już nic nie urośnie, tam jeszcze żyto wzrośnie". „Jest żytko, będzie mączka". „Jeżeli żyto nie widzi całą zimę nieba, to się nie trzeba spodziewać chleba". „Kto ma żytko, ten ma wszytko".

KOSA — w znaczeniu dwojakim: kosa włosów do czosania, czesania, kosa — narzędzie do czosania, czesania trawy. W obu znaczeniach słowo prasłowiańskie, pierwsze pierwotniejsze, drugie pochodne. Słowo kosić, od czego sianokos, kosiarz, kośba, jest stosunkowo nowe (pojawia się w XV wieku), w średniowieczu nikt trawy nie kosił, tylko ją siekł. Słowo kosynier spotyka się dopiero po bitwie racławickiej, przyrostek tego słowa jest obcego pochodzenia (por. inżynier).

Przysłowia: „Jak kosy nie uklepiesz, a baby nie wyrzezpiesz, to nie chce kosić kosa, a baba zła jak osa". „Kosi kosa póki rosa", „Trafiła kosa na kamień". „Czyja kosa pierwsza, tego łąka szersza". „Składniej o osełkę, kiedy kosa jest".

POLE, półko, polny — w XV w. także „polski", co znaczyło dziko rosnący na polu.

Sobotni słownik wyrazów nieobcych

Od pola słowa: polowanie, polanka etc. Greckie pelanos — rzeczy cienkie i płaskie, łacina planus — równy, litewskie plonas — cienki. Od pola — Polanie, Opole, Sępolno itp.

Przysłowia: „Wywieźć w pole". „Szerokiego pola, wysokiego łoża" — bogaty i wysoko urodzony. „Na polu kumosa (zielsko), nie będzie w stodole ni kłosa". „Kiedy w polach koprno, to i wesoło". „Jak się dużo pola ugorzy, to się brzuch morzy".

KORZEC — od kory, z której robiono niegdyś różne naczynia domowe, stąd także korczyk-korytko, korczak-kubek do picia i szufelka do wylewania wody ze słoja. W prawodawstwie polskim widać z jednej strony bardzo rozumne usiłowania ujednostajnienia miar i wag w całym państwie, z drugiej strony właściwa tym prawom liberalna wyrozumiałość i pewne różnice odwiecznym zwyczajem miejscowym uświęcone. Korzec był miarą ciał sypkich, przede wszystkim zboża. Każda okolica miała „swój korzec" — naliczono ich 250. Polski miał 105 litrów, krakowski korczyk 43,7 litra, trzy korczyki dawały ćwiertnię — 131,9 litra.

Przysłowia: „Dobrali się w korcu maku". „Nie licz na korce póki kop nie odwieziesz". „Bodaj to, bodaj opoczyńskie kraje, korzec wysiej, kopę sprzątniesz, kopa korzec daje".

SPICHLERZ, spichrz — po polsku żytnica, sól, sołek — budynek przeznaczony do zsypywania zboża. Z niemieckiego Speicher, wstawiliśmy potem „l" jak w szmuklerz. Spiecher z łacińskiego spicarium od spica — kłos, w językach romańskich słowo nieznane. Spichrze wyrosły najpierw na dworkach książęcych, a potem w miastach. Najsłynniejsze: gdański, kazimierzowski, sandomierski.

Przysłowia: „Milej sercu, wyzięcznej oku brać z wielkiego spichlerza, aniżeli z „łotoku" (korytka). „Spichrz u dziedzica, u ogrodnika piwnica to jedno". „Zamknij spichlerz na siedem spusty, chociażby nawet był pusty".

POJĘCIE CZŁOWIEKA „DZIKIEGO" KOJARZY SIĘ Z OSOBISTYM NIECHLUJSTWEM I ZANIEDBANIEM. UWAŻA SIĘ TEŻ CZĘSTO, ŻE WYOBRAŻENIA EGZOTYCZNYCH LUDZI O PIĘKNIE SĄ CO NAJMNIEJ CUDACZNE I NIE DO PRZYJĘCIA, ŻE ICH SPOSÓB ZDOBIENIA I MALOWANIA CIAŁA MOŻE MIEĆ CO NAJWYŻEJ COŚ WSPÓLNEGO Z OBRZĘDAMI RELIGIJNYMI I TRADYCJĄ BOJOWĄ, LECZ NIGDY Z HIGIENĄ I RACJONALNĄ KOSMETYKĄ.

A tymczasem opinie te są z gruntu błędne. Wszystkie ludy tzw. „dzikie" dbają o higienę, estetyczny wygląd i mają zupełnie jasno sprecyzowane kryteria ludzkiego piękna.

Maorysi np. uważają, że piękna dziewczyna powinna mieć „nogi kształtne, a budowę ciała pełną harmonii", że „miejsce, w którym plecy przechodzą w siedzenie, powinno mieć przyjemny kształt" i że „piękna kobieta powinna się trzymać prosto". Zdaniem zaś Maorysek „mężczyzna musi sprawiać wrażenie siły i łagodności, powinien być dobrze zbudowany, mieć pociągającą twarz z niezbyt szeroko rozstawionymi dużymi oczami, w których maluje się wyraz łagodności". Powinien też być „ujmujący" i mieć „kształtne biodra".

No cóż: jest to chyba wizerunek do przyjęcia.

Oczywiście, kanony piękna zmieniają się w zależności od epoki i krainy, którą zamieszkuje dany lud. Nie ulega zmianie tylko jedno: dobrze wychowany „dziki" człowiek skrupulatnie dba o higienę osobistą. I to wcale nie tylko dlatego, że chce, lecz dlatego, że musi. W przeciwnym bowiem wypadku uległby powszechnemu potępieniu, a nawet zostałby surowo ukarany.

Mieszkańcy wysp południowych np. kąpią się dwa albo trzy razy dziennie. Indianie z plemienia Creek — co najmniej raz dziennie, a w zimie zastępują kąpiel tarzaniem się w śniegu cztery razy dziennie. Jeśli któryś z nich uchyla się od tego obowiązku — rozdrapuje mu się skórę na ramionach i nogach zębami żmij, piętnując go w ten sposób jako brudasa.

Jeszcze bardziej surowo karze się za nieprzestrzeganie czystości mieszkańców wyspy Ponape. Brudasów pozbawia się tam stanowisk społecznych, a nawet wyrzuca z gromady.

Jak widać, wielu cywilizowanym ludziom trudno byłoby współzawodniczyć z „dzikimi" pod względem czystości. Opinię tę podzielają zresztą członkowie mieszkających w dżungli plemion, dla których uwaga: „myjesz się jak biały" (tzn. tylko twarz i ręce) jest jedną z najgorszych obelg.

Przewiercić Księżyc!

(Dokończenie ze str. 3)

zawiadomienie, że na poczcie jest list polecony. Żona przechwytuje karteczkę, wysyła męża samego na plażę i w tajemnicy przed nim idzie na pocztę. Tłumaczy, że mąż chory, więc ona odbierze list. Odbiera, otwiera, czyta. A w liście pierwsze słowa: „Kochany, jestem w ciąży...."

Wraca do domu, chwyta zwinięty parawan z długimi drewnianymi kołkami i czeka za drzwiami. Gdy mąż wraca z plaży — odbywa się regularny łomot (działo się to w domu wczasowym „Energia"), po którym mąż jest rzeczywiście chory, a zdradzana żona zabiera z książeczki PKO resztę oszczędności i zostawia męża na łasce losu.

Tu urywa się opowieść, ale życie z pewnością dopisze ciąg dalszy, choć nie jest pewne czy będzie on równie pogodny, jak czas, w którym niepowstrzymana kobieca ciekawość ujawniła starannie skrywaną mężowską tajemnicę.

To by było tyle jeśli idzie o tzw. lżejszy kaliber. A teraz trzy sprawy wczasowe całkiem serio.

1. **ZUPY MLECZNE NA ŚNIADANIE. Wiem**, że porywam się na świętość. Od Bałtyku po Tatry w każdym domu wczasowym dają na śniadanie zupy mleczne. Ile przy tym dziecięcego ryku, ile grymasów starszych, ile perswazji, w które samemu się nie wierzy — że to pożywne, że korzystne dla zdrowia, że po ryżu na mleku będziesz Baszanowskim... Wszystko to, moim zdaniem, bzdura. Mleko trzeba pić — o tym wiemy — bo mleko jest zdrowe. Ale na wczasach, w ciągu tych dwóch czy trzech tygodni, można dać sobie z tym spokój. A w każdym razie niechaj nie raczą nas tym codziennie — monotonia doprowadza już niekiedy do obrzydzenia.

2. **STAN BIBLIOTEK W DOMACH WCZASOWYCH.** Dno! Rzeczy przypadkowe, gromadzone przez ludzi przypadkowych, trafiające do nas przypadkowo. Dno — i tego słowa nie cofnę. Dajmy już odpocząć Kraszewskiemu, ale nie dawajmy odpoczywać odpowiedzialnym za wczasowe biblioteki. Ich rola jest ważna — jak ważna, wiadomo.

3. **OPIEKA LEKARSKA NA PLAŻY.** Wyłowiono 6-letniego chłopca. Zbiegowisko, ktoś pędzi po ratownika, ktoś szuka telefonu, ktoś pyta o lekarza... Pogotowie przyjeżdża z dużym opóźnieniem, zaczyna się beznadziejna akcja reanimacyjna. Dwieście par oczu rozszerzonych z przerażenia. I gorzkie komentarze: Jak to, tyle się płaci za wstęp na plażę, a na plaży nie ma dyżurnego lekarza...

Niby wczasy, ale nie wszystko na nich pogodne.

Tłum. MIECZYSŁAW DERBIEŃ

Pierre Nemours BIAŁA PANTERA

— To prawda. Lucjusa Trenta znam z okresu szkoły — przerwał suchym, oficjalnym tonem prokurator — i ufam mu całkowicie. Ufam jego zawodowemu instynktowi.

Tim Fortee jeszcze raz ukłonił się z uśmiechem. Nie trzeba mu było niczego więcej.

— Dziękuję panu, panie prokuratorze. — Wydaje mi się, że tym samym dowiodłem do jakiego stopnia zdanie porucznika Trenta, który prowadził śledztwo, było decydujące w całej sprawie. A oto, panie poruczniku, pytanie, które pragnę panu zadać: czy wierzy pan, że list z pogróżkami, odnaleziony przez panią Ebinger w biurku jej męża, był napisany przez jednego z oskarżonych?

Trent zamyślił się chwilę nad odpowiedzią.

— List, o którym mowa — oświadczył — był napisany na jednej z maszyn firmy Remington, produkowanych w ogromnych ilościach w ciągu paru lat. Nie odnaleziono jej dotychczas; być może została zniszczona. Osobiście uważam, że stoimy wobec faktu morderstwa z premedytacją i to morderstwa starannie przygotowanego. List z tym prostym tekstem z pewnością napisany był przez jednego z oskarżonych! Wobec tego jednak, że nie posiadamy formalnego dowodu, zadecyduje o tym ława przysięgłych.

Wiedziałem, że spieszył się bardzo, aby położyć kres następstwom sprawy Ebingera, i że przekazał pałeczkę zespołowi sędziów przysięgłych.

Wyglądało na to, że przekazywano sędziom przysięgłym piękny kwiatek: sugerowano wyraźnie: pozostawcie list w spokoju — to mógł być przypadek, nie zgódźcie się na premedytację, ale skażcie ich, przecież tylko o to nam chodzi.

Miła była ta sprawiedliwość w Springville, prawda?

— Ława przysięgłych zastanowi się nad tym problemem — podsumował Fortee. — Przekona się przede wszystkim o zupełnym braku dowodów winy moich klientów.

* * *

Na sali pojawił się stary Sam Briggs. Opowiedział on sądowi to samo, co i mnie. Widać było, że bardzo się denerwował. Prokurator musiał wyciągać z niego słowo po słowie. Ogarnął mnie wstyd za tego Murzyna. Tim Fortee oświadczył skromnie, że nie zamierza zadawać żadnych pytań świadkowi. Naturalnie spowodowało to szepty zdziwienia na sali. Ba, zdziwił się nawet sędzia Cornwallis.

— Wysoki sądzie! — tłumaczył z powagą Tim. — Nie wątpię w słowa świadka. Nie stawiam pod znakiem zapytania obecności moich klientów w pobliżu domu Ebingera. Wobec tego, że świadek nie widział ich we wtorek, w dniu morderstwa, nie widzę potrzeby, aby go dłużej przetrzymywać.

Cornwallis był starym rutyniarzem. Spojrzał na Tima, zastanawiając się prawdopodobnie, co też nowego wyciągnie mój przyjaciel w chwili, która będzie dla niego dogodna.

W fotelu dla świadków zasiadła pani Mayer, przełożona Debbie w dziale perfumeryjnym domu towarowego Ebingera. Z okazji procesu ubrała się niezwykle starannie i uczesała u fryzjera. A mimo to była bardzo zdenerwowana i mięła rękawiczki w swoich wielkich dłoniach.

Prokurator poprosił ją, aby opowiedziała, w jakich okolicznościach Debbie Simons została zwolniona z pracy. Hatty Mayer wyjaśniła, że od pewnego czasu remanenty w dziale perfumeryjnym wykazywały braki. Ginęły flakony perfum i importowanych wód toaletowych. W ciągu jednego tylko miesiąca straty domu towarowego z tego tytułu wyniosły około 150 dolarów. Dyskretna kontrola, przeprowadzona na polecenie dyrekcji, pozwoliła znaleźć flakon francuskich perfum w kieszeni palta Debbie Simons, wiszącego w szatni. Na prośbę pani Mayer dyrekcja zdecydowała się nie wnosić skargi, natomiast postanowiła z miejsca zwolnić winowajczynię.

Tym razem Tim nie zrezygnował z pytań.

— Czy widziała pani, jak Debbie Simons ukradła ten flakon perfum?

— Nie, nie widziałam.

— Ale uważa ją pani za winną?

— Nikt mnie nie prosił, abym stwierdziła, czy była winna, czy nie. Prokurator pytał mnie tylko o to, w jakich okolicznościach była zwolniona. Odpowiedziałam.

— Zadziwia mnie pani — zapewnił Tim Fortee, patrząc na nią dobrodusznie. — W innych warunkach, mniej oficjalnych co prawda, nie ukrywała pani swoich odczuć na temat tych kradzieży.

— 129 —

— 130 —

Dziś w Radio

SOBOTA, 28 LIPCA

PROGRAM I

13.00 Bądź przezorny na drodze (Ł). 13.05 Dalszy ciąg — przeboje dla wczasowiczów. 13.25 Radiowy poradnik rolnika. 13.35 Muzyczne mody — lata 30-te. 13.55 Bądź przezorny na drodze (Ł). 14.00 Praca i odpoczynek. 14.05 Spotkanie z piosenką radziecką. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Muzyczne mody. 14.55 Bądź przezorny na drodze (Ł). 15.00 Wiad. 15.05 Transm. z otwarcia X Festiwalu Młodzieży i Studentów w Berlinie. 15.30 Bądź przezorny na drodze (Ł). 15.35 Nowości muzyki rozrywkowej. 16.00 Wiadomości. 16.10 Muzyka i poezja. 17.00 Studio Młodych. 17.15 Transm. lekkoatletycznego meczu Bułgaria — Polska. 17.25 Fonoteka. 17.45 Bądź przezorny na drodze (Ł). 17.50 Rytm, rynek, reklama. 18.05 Transm. lekkoatletycznego meczu Bułgaria — Polska. 18.35 Mały przewodnik po muzyce rozrywkowej. 18.50 Bądź przezorny na drodze (Ł). 18.55 Transm. lekkoatletycznego meczu Bułgaria — Polska. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Wędrówki muzyczne po kraju. 20.00 Dziennik. 20.20 Sobotnia rewia taneczna. 20.40 D. c. rewii tanecznej. 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Zgaduj zgadula. 22.30 Uwaga! Bądź przezorny na drodze (Ł). 22.40 Rewia taneczna. 23.00 Dziennik. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Sobotnia rewia taneczna. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

11.00 Soliści z orkiestrą. 11.30 Wiad. 11.35 Dobre lato wszystkich dzieci. 11.40 Od Tatr do Bałtyku. 12.10 „Głos Ziemi Łódzkiej" (Ł). 12.25 Blok powtórzeń (Ł). 12.50 Radioreklama (Ł). 13.00 Koncert dnia. 13.30 Wiad. 13.35 „Szarlatan" — pow. 13.55 Miniprzegląd folklorystyczny. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Zwykły dzień pana doktora — rep. 14.35 A. Dworzak — „Złoty kołowrotek". 15.00 Radiofe-rie w kręgu przyjaciół. 15.40 Śpiewa Młodzieżowy Chór Berliński. 15.50 Przegląd czasopism regionalnych. 16.00 Studio Młodych. 16.15 H. Berlioz: Uwertura do op. „Beatrycze i Benedykt". 16.45 Aktualności łódzkie (Ł). 17.00 Z cyklu: „Okolice kultury" — fel. (Ł). 17.10 Radioreklama (Ł). 17.20 Stereorewia (Ł). 18.10 F • m. Symf. Fantastycznej H. Berlioza (Ł) — stereo. 18.30 Echa dnia. 18.40 Widnokrąg. 19.00 Studio Młodych. 19.30 Matysiakowie. 20.00 Recital tygodnia. 20.30 Wiersze. 20.40 Kącik starej płyty. 21.00 Kwadrans dla poważnych. 21.15 Śpiewają bułgarskie chóry a capella. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wiad. sport. 21.55 Radiowy poradnik operowy. 22.30 Zespół Dziewiątka. 23.00 Kartki z muzycznego albumu. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Dyskoteka pod gruszą. 11.05 „Przygody dobrego wojaka Szwejka". 11.31 Mikrorecital Sarloty Zalatnay. 11.45 „Umarli rzucają cień". 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 „Poza przestrzenią" — gra Billy Preston. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na szczecińskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Eksperymenty muzyczne M. Urbaniaka. 14.30 Opowieści z różnych szuflad. 15.45 Na stradzie S. Vaughan. 16.00 Koncerty podwójne A. Vivaldiego. 16.30 Na estradzie Ray Charles. 16.45 Nasz rok 73. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Lesio". 17.11 Mój magnetofon. 17.40 Wycieczki historyczne. 17.50 Jazz z Łodzi — gra zespół Karola Nicze. 18.00 Powracająca melodyjka. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 I. Albeniz — „Iberia". 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Jazzowy kwartet smyczkowy. 19.20 Książka tygodnia. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Korowód taneczny. 21.50 G. Bizet „Carmen". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Jethro Tull. 22.15 „Kilka dni w Reno". 22.41 Bossa nova po portugalsku. 23.00 Z antologii poezji ukraińskiej. 23.05 Z nagrań Al. Wertyńskiego.

Przed trzema dniami rozległo się głośne tup, tup, na korytarzu. Po chwili kołysząc się rozkosznie wkroczyła do pokoju jedna z naszych koleżanek. Głuchy odgłos stawianych kroków nasuwał dramatyczne skojarzenia. Zerwaliśmy się więc wszyscy naciągając na twarze współczujące miny. Ale to były tylko trepy.

BUCIKI

— Żebyście ludzie wiedzieli co to za wspaniałe baciczki. Przewiewne, ortopedyczne, platfusa człowiek nie dostanie. A jakie wygodne! Zwłaszcza wspaniałe są na piasek...

Przez całe trzy dni Gucia namawiała nas na trepki, zwłaszcza zupełnie wyjątkowo wspaniałe na piasek w czasie niedzielnych wypraw na łono natury. I może byłaby i namówiła nas, tylko nie starczyło jej czasu. Wczoraj redakcyjny samochód odwiózł Gucię do pogotowia. W zasadzie nic wielkiego, jeśli nie brać pod uwagę upadku z 14 stopni zupełnie normalnych schodów.

Pan doktor w Pogotowiu westchnął i nie wiadomo dlaczego powiedział — Jeszcze jedna! Tajemnica wyświetliła się jednak niebawem. Kiedy Gucię prześwietlono, do ambulatorium weszła sympatyczna młoda dama, nader wdzięcznie utykając. Pani skręciła sobie nóżkę... w pracy.

Podczas gdy sykając żałośnie Gucia czekała na wynik prześwietlenia, zjawiła się w asyście narzeczonego następna

ZNAKOMITE

młoda niewiasta. Zwróciło moją uwagę, że wyjątkowo utykała na lewą nogę. Całkiem odmiennie od dwóch wcześniejszych pań, wliczając Gucię. Tym razem nie był to wypadek w pracy, tylko w parku.

Dochodziło pierwsze pół godziny, gdy zjawiła się czwarta niewiasta. Ta utykała prawidłowo — na prawą nóżkę. Uspokoiłam się. I dopiero w tym momencie uświadomiłam sobie, że wszystkie panie na nodze, którą nie wiadomo dlaczego nie utykały, mają wspaniałe, na niezwykle grubej, najmodniejszej podeszwie. Nie licząc nierzadko półmetrowego obcasa. Jednym słowem, wszystkie one miały na nogach baciczki wspaniałe na piasek, albo coś innego, zależnie od upodobania.

Z prawdziwą satysfakcją wyciągnęłam na całą długość, tak by były absolutnie widoczne, obie nogi w skromniutkich klapkach, na podeszwie nie przekraczającej jednego centymetra. Dotychczasowy przedmiot mych skrywanych niezręcznie utrapień.

Tegoż dnia wracając do domu z dziką satysfakcją oglądałam wystawy sklepów obuwniczych, prezentujących coraz grubszą podeszwy i coraz wyższe obcasy. Zupełnie spokojnie i bez obaw wsiadłam do tramwaju i następnie wysiadłam zeń. Z uśmiechem patrzyłam na rysującą mi się przed oczyma wizję ulic zatłoczonych wdzięcznie utykającymi rzeszami przedstawicielek naszej piękniejszej połowy rodzaju ludzkiego.

NA PIASEK...

Na razie przecież w Pogotowiu opatrują tylko sześć do ośmiu niewiast na godzinę. Jakaż wspaniała perspektywa staje przed naszą służbą zdrowia i jeszcze lepsza przed przemysłem obuwniczym. Co za szerokie perspektywy...

Otwierając drzwi swego domu usłyszałem radosny wrzask córki — Mamo, zobacz jakie znakomite kupiłam baciczki... Po pogotowie dzwonił mąż... Podobno lekarz stojąc w progu otarł łzę z siwego wąsa i powiedział — Nareszcie normalny atak serca! Ale tego już nie słyszałam.

PUCIA!

Nigdy nie zapomnę widoku swej wątłej, o bardzo drobnej konstrukcji koleżanki, obiegającej każdorazowo po pracy (z szybkością rakiety i systematycznością mechanizmu) wszystkie sklepy żywnościowe. By zapewnić wikt swej niewielkiej, bo trzyosobowej rodzinie, wsiadała codziennie obiadowana ogromnymi „kojbrami" do autobusu, który wiózł ją z centrum, gdzie pracowała, do dzielnicy, w której mieszkała. Tam miała w zasięgu kilkudziesięciu kroków wszystkie sklepy, które mogłyby jej ułatwić zaopatrzenie domu w niezbędne wiktuały. Mogłaby, ale nie było żadnej gwarancji, że po godz. 16, w sklepach osiedla otrzyma świeże pieczywo, jaja, tłuszcze, a więc to, co w domu najpotrzebniejsze.

M. Krajówna

Zakupy nasze powszednie

Moja przyjaciółka już nie wozi ciężkich siatek z centrum do swego osiedla. Nie znaczy to wcale, że problem przestał istnieć, a ryzyko pozostania bez chleba i masła (bo sklep pod domem akurat ich po południu już nie miał) — zmalało. Wszystko jest jak było. Zbuntowała się natomiast moja przyjaciółka. Odrzekła się roli dźwigara i przekazała ją mężowi. Być może ta jej postawa przyśpieszyła zresztą decyzję zakupienia przez tę rodzinę samochodu na raty. Mąż nadal pełni rolę zaopatrzeniowca, ale zmotoryzowany — ma już zadanie znacznie łatwiejsze.

Nie zamierzam użyć tego przykładu do jakichś szerszych uogólnień, czy propagandy nowego modelu podziału zajęć domowych. Nie, po prostu skojarzył mi się on z wynikami ciekawych badań GUS, które mogłyby być podstawą niejednego uogólnienia i niezliczonych wniosków dla handlu.

Odpowiedzi na pytania uzyskane od liczby korespondentów, która nie może w pełni być reprezentatywna, ukazują jednak panoramę naszych codziennych czynności związanych z zaopatrzeniem rodziny. Jest to panorama nie pozbawiona blasków, ale jakże jeszcze wiele w niej (na ogół obiektywnie nie uzasadnionych) cieni.

Lokalizacja placówek, w których kupujemy artykuły żywnościowe na ogół nie budzi zastrzeżeń. Okazuje się, że statystyka, którą często posądzamy o oschłość wyrażoną cyferkami, jest niczym innym, jak wiernym przekazem naszych najbardziej prozaicznych odczuć i spostrzeżeń. Przekazem tak konkretym, że nie podlegającym dyskusji. Okazuje się, że około 72,8 proc. gospodarstw domowych znajduje się w odległości poniżej 200 metrów od najbliższego punktu sprzedaży artykułów spożywczych, a w odległości od 501 do 100 metrów jest tylko 2,1 proc. gospodarstw. Nie jest tak dobrze z punktami sprzedaży innych artykułów. Odległość do 200 metrów utrzymuje się w wypadku mięsa i wędlin już tylko dla 49,2 proc. gospodarstw, dla owoców i warzyw — dla 53,2 proc. gospodarstw, a targowiska w takiej odległości ma tylko 15,7 proc. domów. **Z tym wiąże się cała „geografia" dokonywania zakupów artykułów pierwszej potrzeby. Podczas gdy artykuły mięsne i warzywno - owocowe kupowane są (z konieczności) w najbliższym od domu punkcie w 57,3 proc., a w innych okolicach miasta w 42,7 proc., pozostałe artykuły żywnościowe (jak cukier, mąka, różne przetwory) kupuje się aż w 74,9 proc. najbliżej domu.**

Częstotliwość dokonywania zakupów żywnościowych uzależniona jest od wielu dodatkowych warunków — np. gotowania obiadów w domu, wyposażenia gospodarstwa w lodówki, posiadania własnej działki, która zmniejsza konieczność biegania po każdy pęczek włoszczyzny do sklepu. **Jakie więc jest to nasze przeciętne gospodarstwo domowe? Otóż jeszcze znaczna liczba — bo 79,9 proc. badanych gospodarstw — gotuje obiady w domu codziennie, w 9,5 proc. domów gotuje się co drugi dzień, a w 6,7 proc. domów — 1–2 razy w tygodniu. Tylko w 3,9 proc. badanych gospodarstw nie gotuje się obiadów w domu w ogóle. A więc przeważa zdecydowanie typ rodziny tradycyjnej. Lodówki, mające wpływ na zmniejszenie częstotliwości zakupów, posiada 60,2 proc. badanych rodzin, a działki — 35,6 proc.**

Interesujące spostrzeżenia nasuwa fakt, że rzadziej kupują określone artykuły osoby pracujące (oznacza to, że kupują bardziej planowo, nie biegając po każdy drobiazg do sklepu). Osoby nie pracujące zawodowo, traktują czas wolny z większą rozrzutnością, a okazję wyjścia do sklepu — jako swego rodzaju urozmaicenie dnia. **Spośród badanych średnio aż 93,5 proc. rodzin dokonuje zakupów każdego dnia. Z liczby tej 51,9 proc. kupuje artykuły spożywcze wychodząc jeden raz dziennie z domu, 34,3 proc. wychodząc dwa razy dziennie i aż 13,8 proc. — wychodząc po zakupy 3 i więcej razy w ciągu dnia. Przyczyną tak częstego wychodzenia po sprawunki jest m. in. dostarczanie do sklepów różnych artykułów w różnych godzinach, odmienne godziny otwierania sklepów (rano trzeba więc pójść po pieczywo i mleko, a później po inne artykuły). Wśród przyczyn zbędnej bieganiny jest też mała ilość usług w zakresie dostaw artykułów do domów, oraz niska popularność tych usług tam gdzie są (głównie ze względu na dodatkowe opłaty, brak zaufania do jakości przygotowanych towarów i braków w asortymencie).**

Na podstawie obrazu, który nam się zarysował, trudno byłoby stwierdzić, że zakupy artykułów podstawowych należą do zajęć łatwych, prostych i przyjemnych. A skoro tak jest, to dodajmy zaraz, że nie ma wątpliwości, że w większości rodzin tymi zajęciami obarczona jest kobieta. Kobieta w 84 proc. badanych rodzin pełniła rolę zaopatrzeniowca, a mężczyzna w 16 proc. Wiele też mówi fakt, że wśród osób najczęściej dokonujących zakupów 74,5 proc. stanowią pracujący zawodowo, a wśród nich 74,2 proc. zatrudnionych jest w godzinach przedpołudniowych.

I znów nie posuwamy się do wskazań, rad, podpowiedzi, ale statystycznie dowiedziono, że kobieta zaopatrująca gospodarstwo domowe zużywa na to więcej czasu niż mężczyzna (mężczyzna zużywa średnio na zakupy żywności 41 minut, kobieta — 46 minut). **Ogólnie zaś jedno badane gospodarstwo zużyło przeciętnie dziennie 64 minuty na zaopatrzenie domu (najwięcej czasu pochłaniają zakupy w sobotę — 97 minut i we wtorek — 75 minut). Spośród wszystkich artykułów najwięcej czasu pochłaniają zakupy mięsa i wędlin.**

Obok odpowiedzi na pytanie, jak kupujemy, w ocenie handlu detalicznego zebranej przez GUS wśród klientów, mieści się wiele danych o tym, jak te zakupy oceniamy. Obok zakupów w handlu uspołecznionym, poważnym źródłem zaopatrzenia pozostają nadal targowiska, sklepy prywatne lub dostawy rolników do domów. I tak 28 proc. korespondentów kupowało np. sery twarogowe „prywatnie". Jako przyczynę podaje się, że ser biały będący w sprzedaży, a szczególnie „chudy" był kwaśny, a kupowany „prywatnie" — smaczny. Inne przyczyny, to niedostateczne zaopatrzenie, a także niższa cena zakupów prywatnych. Podobnie mleko. Jeszcze 15 proc. ankietowanych kupuje je u rolnika - dostawcy.

Wiele uwag dotyczy także innych, często kupowanych artykułów. Pieczywo, a szczególnie chleb — jego odmiany, jakość i świeżość — to temat sam dla siebie. 15 proc. ankietowanych klientów miało do dyspozycji w swych sklepach tylko jeden rodzaj chleba, 28 proc. dwa rodzaje, 49 proc. (w większych miastach) od 3 do 5 rodzajów, a z oferty powyżej 5 rodzajów chleba korzystało tylko 8 proc. osób. Wśród ankietowanych aż 59 proc. osób miało zastrzeżenia do jakości

Skomentowaliśmy z interesującej ankiety GUS uwagi i spostrzeżenia — w odczuciu klientów najbardziej typowe, pod którymi każdy chętnie by się podpisał, handlowi i całej organizacji zaopatrzenia „ku pamięci".

Nie samym mięsem...

Warzywa i owoce nie zdobyły sobie jeszcze takiej popularności na naszych stołach jak np. mięso, mimo że są praktycznie jedynym źródłem witaminy C, a więc niezbędne do racjonalnego odżywiania.

Najwięcej tej witaminy zawierają **porzeczki czarne i czerwone, agrest, żurawiny, papryka, warzywa kapustne oraz truskawki, maliny i jagody czarne.** Natomiast rośliny strączkowe i susze owocowe: gruszki, jabłka i śliwki są najbardziej zasobne w witaminy grupy B (np. jabłka przewyższają pod względem zawartości witamin tej grupy nawet pomarańcze).

Organizm człowieka nie posiada możliwości magazynowania zarówno witaminy C, jak i większej ilości witamin grupy B, dlatego też powinien je otrzymywać w

COŚ NA ZĄB

codziennych posiłkach. Normy racjonalnego żywienia zakładają, że każdy człowiek powinien spożywać co najmniej pół kg warzyw i owoców dziennie.

Warto też wiedzieć, że warzywa i owoce są bogatym źródłem karotenu (biała ka żółto-pomarańczowego) przetwarzanego przez organizm na witaminę A. Najwięcej karotenu zawierają **marchew, sałata, szczypiorek, szpinak, brukselka, jarmuż** oraz **groszek i fasolka zielona.**

Poza witaminami warzywa i owoce, również te, które są mniej zasobne w witaminy, dostarczają składników mineralnych, spełniających dla organizmu człowieka rolę „budulca" oraz regulatora procesów życiowych. A więc konsumujmy jak najwięcej warzyw i owoców, których obecnie w pełni sezonu zbiorów nie powinno brakować.

7 przykazań na upał

Najlepszą porą na opalanie jest przedpołudnie, kiedy słońce intensywnie wysyła swe promienie. Najlepiej opala się ciało w ruchu, a jeśli leży się plackiem to często zmieniając pozycję.

Przy czym wcale nie jest najskuteczniejszy sposób układanie się na wprost słońca Najlepiej stawiać czoło promieniom nadfioletowym... profilem całego ciała, a twarz opalać metodą 15 minut lewy policzek i 15 — prawy. Uchroni to od złażenia skóry z nosa. Nie przepadają też za nadmiarem opalania czoło, ramiona, dekolt, o czym po prostu należy pamiętać. A gdy już zdarzy się poparzenie, nie należy myć obolałej skóry i nie natłuszczać przez jeden dzień. Na przypieczone miejsca można za to przyłożyć kompres ze świeżego twarogu, maślanki, 2-procentowego kwasu bornego.

Natomiast jeśli opalenie poszło jak trzeba, dobrze jest skórę po kąpieli natłuścić kremem lub nawet maścią typu Dermosan czy Antynekrosan.

Tyle byłoby o przyjemnościach, a teraz o obowiązkach. A więc **przykazanie nr 1:** w upały należy myć się rano i wieczorem, bo tego potrzebuje spocona skóra.

Drugie: — konieczne jest używanie dezodorantów, to jest środków uwalniających ciało od przykrego, zwłaszcza dla otoczenia, odoru potu.

Trzecie — dość często zmieniać bieliznę, pończochy i skarpetki — koniecznie trzeba co dzień wyprać.

Czwarte — jest związane z trzecim, bo też dotyczy garderoby — tej mianowicie, którą trudno prać. Odzież wierzchnia i buty trzeba więc wietrzyć po zdjęciu.

Piąte — nie stosować pełnego makijażu. Właśnie opalenie pozwoli zarzucić na jakiś czas podkłady i pudry. Dobrze jest ograniczyć malowanie powiek.

Szóste — wszystkie skóry suche powinny nie żałować sobie kremów nawilżających.

Po siódme — i ostatnie: należy się też „letnio" odżywiać. Potrawy lekkie i łatwo strawne, a więc jarzyny, owoce, mleko i jaja.

MODA · MODA · MODA · MODA

Wybieramy się na urlop. Nareszcie będzie można spędzać całe dni na powietrzu. Na plaży, na spacerze, na wycieczce.

Nie sposób na 2-tygodniowy urlop zabrać wszystkich ulubionych ciuszków. Trzeba robić bezlitosną selekcję na korzyść tych najbardziej praktycznych. Najgorsze jest to, że nikt nie jest w stanie przewidzieć czy „nasze" dwa tygodnie będą upalne i słoneczne, czy zimne i deszczowe. W końcu zawsze wyruszamy objuczeni rzeczami, z których połowa okazuje się nieprzydatna

Jedna rada to spędzenie urlopu w okolicach o bardziej zdecydowanym klimacie. Jadąc nad nasze piękne morze trzeba pamiętać w równej mierze o ciepłym swetrze, jak o kapeluszu od słońca. Swetry mamy, swetry znamy, ale co włożyć na głowę, jak chronić włosy, twarz i oczy przed nadmiernym słońcem?

Kapelusze ze słomki są nadal na czasie, ale wypierają je skutecznie bardziej praktyczne, bo przydatne w wielu okolicznościach i łatwiejsze do zapakowania czapeczki i kapelusiki szyte z tkanin. Poza tym modne są wiązane szaliki i chustki. Nowość: opaski połączone z daszkiem z kolorowego celulojdu chroniącym twarz i oczy (rys. 1).

Rys. 2 — Czapeczka z tkaniny w kratę, z daszkiem z celulojdu.

Rys. 3 — Modnie wiązany szalik.

Rys. 4 — Następna nowość: na zawiązaną chustkę zakładamy rondo od kapelusza, może być uszyte z tkaniny lub zrobione ze słomki.

Rys. 5 i 6 — Kapelusiki szyte z wzorzystych tkanin: kretonu, organdyny, elanobawełny, lnu.

Tekst i rysunki
BARBARA GANCARZ

Czekamy na listy!

Zadał mi szef temat na miarę herosa. Kultura łódzka na przestrzeni dziejów (550-letnich), a w dodatku na kilku kartkach maszynopisu. I — może coś o przyszłości.

Ogrom odpowiedzialności tak bardzo mi zaciążył (trzeba ograniczyć się do najważniejszych faktów — a wobec tego: według jakich kryteriów dokonywać selekcji, co uwypuklić, co pominąć), że po namyśle postanowiłem jednak rozłożyć tę odpowiedzialność i na cudze barki. Po prostu 100 (stu) moich znajomych i nieznajomych poprosiłem, aby wymienili po trzy najważniejsze, ich zdaniem, fakty lub zjawiska kulturalne dotyczące naszego miasta. Czas — dowolny. Od „prehistorii" przez historię, do współczesności. Wyszedłem z założenia, że o ocenach takiej dziedziny jak kultura decydują nie tyle rejestry suchych faktów, ile ślady tych faktów w naszej świadomości, w pamięci.

Po podsumowaniu wyników minisondy okazało się, że najczęściej wymieniano:

— Powstanie oraz działalność Teatru Wielkiego (56 osób),

— okres „dejmkowski" w Teatrze Nowym (28 osób),

— powstanie Muzeum Sztuki oraz działalność grupy „ar" (20 osób),

— Łódzkie Spotkania Baletowe (16 osób).

Wyniki te są dość znaczące, zważywszy, że każdy z sondowanych mógł wymienić co najwyżej 3 fakty, że żądałem odpowiedzi spontanicznych, formułowanych „ad hoc", i że — zapewne w związku z tym — dalsze głosy zostały rozstrzelone między 21 innych „kandydatów".

Co z tych wyników wynika?

Przede wszystkim chyba to, że stąpamy po ziemi, złaknieni jesteśmy konkretów (Teatr Wielki) oraz zdarzeń, zjawisk, mających ponadlokalne znaczenie. Cenimy je i zapamiętujemy najtrwalej. Zrozumiałe jest pierwsze miejsce Teatru Wielkiego, ale przecież, gdyby wprowadzić jakiś współczynnik „odległości czasowej" i odpowiednio przemnożyć wyniki, okazałoby się najprawdopodobniej, iż ranga takich faktów i zjawisk, jak np. „okres dejmkowski", czy działalność grupy „ar", jest w naszej świadomości równie wysoka. Czy ten „statystyczny" wybór jest słuszny — czy zgadzamy się z nim — chętnie zapoznalibyśmy się z opiniami naszych Czytelników.

Co w roku 551 i później

Jerzy Katarasiński

Czas by bowiem pomówić na serio o tym, co i dlaczego uważamy za ważne w historii i współczesności kultury naszego miasta. I — czego jeszcze nie doceniamy.

Ale zanim do tego dojdziemy, kolejne typy „sondy" Wspomnieć przy tym wypada, że kilkakrotne wymienienie poszczególnych faktów, czy zjawisk jest w tego typu wyliczankach bardzo znaczące.

A więc — tuż po Ł. S. Baletowych (16 głosów), po 8—6 głosów otrzymały — **PWSFTViT (że istnieje), Łódzkie Spotkania Teatralne organizowane przez studentów, ST „Pstrąg" z początków swej działalności (tak!) powojenna twórczość Leona Schillera, Scena Robotnicza Wandurskiego, Łódzka Wiosna Artystyczna oraz Wytwórnia Filmów Fabularnych.**

Dalej następuje grupa faktów - zjawisk, które wymieniły 3—2 osoby: **Triennale organizowane przez środowisko plastyczne, działalność Teatru Wojska Polskiego, „odkrycie" secesyjnej architektury Łodzi, pierwszy okres pracy i powrót do Filharmonii Łódzkiej Henryka Czyża, Teatr Popularny Józefa Pilarskiego, nagroda ministerialna dla zespołu „Harnama", grupa literacka „Meteor", pierwszy sezon Jana Maciejowskiego w Teatrze Jaracza.**

Nie wybierałem grupy reprezentatywnej, wypytywałem ludzi w różnym wieku, w mniejszym lub większym stopniu związanych z kulturalną branżą i „publikatorami". Nie ma więc ta ankieta wartości naukowej, ale mimo wszystko mówi na swój sposób dość wiele. Zastanawia np nikły procent głosów oddanych literaturze (tylko 2 osoby wymieniły grupę „Meteor" działającą w okresie międzywojennym — jest to zarazem jedyny wymieniony fakt literacki).

Czy literatura tak mało ważyła w historii Łodzi, czy też — zbyt mało ją upowszechniamy, „wprowadzamy w świadomość", — to już temat nadający się do odrębnych rozważań.

O komentarz i o uzupełnienie tej ankietki chciałabym właśnie poprosić Czytelników.

Ale prawdę mówiąc, chciałbym Was, drodzy Czytelnicy, zachęcić w imieniu gazety i do czegoś innego — do przejścia, w oparciu o historię, do przyszłości. Władze kulturalne miasta przygotowały projekt perspektywicznego programu (do r. 1990) rozwoju kultury w Łodzi. Projekt ten był i jest szeroko dyskutowany w różnych środowiskach, sami zresztą poświęciliśmy mu dużo uwagi. Niewątpliwie bardzo interesujące i twórcze mogą być opinie wyrażane na ten temat przez szeroki ogół łodzian.

A więc — otwieramy wolną trybunę. Piszcie do nas o tym — co waszym zdaniem zadecyduje o dalszym rozwoju kultury w Łodzi. I — w związku z tym — jakie wysiłki organizacyjne, organizatorskie, inwestycyjne, powinniśmy przede wszystkim podejmować, czemu dawać swoiste priorytety, w jaki sposób tworzyć fakty i rozszerzać świadomość kulturalną mieszkańców. Czego w naszym mieście brakuje, co chcielibyście w nim widzieć. Forma listów obojętna — jeśli treść będzie interesująca — natychmiast zamieścimy.

A więc — czekamy na listy.

Józef Wasiołek na gorąco korzysta z porad przechodzących krytyków.

Stefan Just z Łodzi przygotowuje się do wystawy 40-lecia swej pracy twórczej.

Fot. A. Wach

PLASTYCY w plenerze

W niedzielę kończy się w Pabianicach Ogólnopolski Plener Plastyków. 36 artystów wybrało w tym roku temat: „Człowiek, praca i wypoczynek". Wielu z nich rozłożyło sztalugi w halach zakładów produkcyjnych, innych spotkać można było na ulicach, kreślących pejzaż miasta.

Ludzie spoza kadru

PAN WŁADYSŁAW

Miejsce akcji: Wytwórnia Filmów Fabularnych. Pierwsze piętro. Rząd drzwi opatrzonych wizytówkami „Potop", „Hubal", „Chłopi"... Lokatorów zazwyczaj nie ma w domu. Kręcą, udźwiękawiają, zgrywają efekty — wyszli do pracy.

Wizytówka pod numerem 280 — „Dysponenci" — nie kryje realistycznych kulis żadnego filmu. Tu mieszkają ludzie przygotowujący pole działania dla wszystkich spoza drzwi na pierwszym piętrze. Na poczynania Zagłoby, czy Szalonego Majora tu patrzy się z nieartystycznej pozycji: jaka kamera, aparatura, ile samochodów i jakich, kiedy, ile tygodni w hali?

Telefon. — Agregat jest, ale nie ma obsługi. Główny dysponent WFF, **Władysław Podleśny**, informuje rozmówcę tonem człowieka, którego nie sposób posądzić o to, że nie wykorzystał wszystkich możliwych sposobów, by wysłać ten niezbędny agregat. Jak tu się nie denerwować, kiedy każdy stracony dzień zdjęciowy, to kupa pieniędzy. Nerwy. 26 lat pracy w wytwórni, doskonała znajomość roboty. Wrzód żołądka już zaliczony... Mimo wielu doświadczeń, nie zawsze czasem nawet takie niby proste sprawy da się załatwić.

— Może jeszcze uda się pożyczyć człowieka do obsługi agregatu z innej wytwórni.

Dysponent — czytamy w słowniku wyrazów obcych Kopalińskiego — „Jednostka prawna dysponująca lub zarządzająca..." W przypadku pana Władysława (bo tak tu się o nim mówi) — zarządzająca sprzętem, salami projekcyjnymi, 5 halami zdjęciowymi. Trzeba to wszystko jakoś podzielić, ustalić kto, gdzie i kiedy.

Kiedy? Nie sposób „na zapas" ustalić dokładnej daty wejścia filmu do hali. Następny wejdzie po skończeniu obecnie trwających zdjęć. Tolerancja 3—4 tygodni jest niezbędna. Chociaż i ta rezerwa bywa za mała. „Sanatorium pod Klepsydrą" np. ciągnęło się w nieskończoność. Skomplikowane, frymuśne dekoracje, wymagały więcej czasu na ich przygotowanie niż przewidywano. Komplet dekoracji miał być gotowy w ciągu 6 tygodni, był — po 3 miesiącach. W sztuce nic nie da się dokładnie przeliczyć, ustalić.

Dość stara to historia, ale w notatkach głównego dyspozytora dokładnie odnotowana. Realizacja „Zemsty". Aktor miał wypadek. Śmierć innego aktora. Dokrętki. I smutna i kłopotliwa była praca nad tym wesołym filmem. Najstaranniejsze przygotowania nie wykluczą przypadków. I ludzie skomplikowani i aparatura — jak ludzie.

Ten nieszczęsny agregat wraca znów w rozmowie. Kolejny monitujący telefon.

— Próbowałem pożyczyć fachowca z innej wytwórni. Tak natychmiast, „na wczoraj", trudno będzie kogoś znaleźć.

231 filmów fabularnych i 242 telewizyjne, odnowotuje skrupulatnie kalendarzyk prowadzony przez pana Władysława Zanim objął funkcję głównego dyspozytora, pracował „w produkcji". Pierwsza samodzielna praca zaczęła się przy „Pamiątce z Celulozy", później „Trudna miłość", „Piątka z ulicy Barskiej" i tak dalej i tak dalej. Przez 5 lat w zespole realizatorskim, później i do dziś, główny dysponent.

Pan Władysław wie najdokładniej co się dzieje w wytwórni. — Do sierpnia mamy filmy w terenie — mówi. Ten tu, ten tam — widzi pani grafik. Tylko w budynku dźwięku ruch. W sierpniu wchodzą nowe filmy...

I znów podział: hala IV od—do, samochody, kamery... O ludziach pracujących bezpośrednio na planie, żyjących udanym kadrem, dobrze zgraną sceną, mówi się — ci, to mają atrakcyjną pracę.

A film zza biurka, zza trzech telefonów, oglądany przez pryzmat aparatury przygotowywanej do dysponycji artystów, w przestrzeni hal zdjęciowych, plenerów to też sztuka. Sztuka organizacji.

RENATA GRZELAK

Wanda Karczewska

O „nowej powieści"

Jeszcze tu i ówdzie pojawiają się zapóźnieni przeciwnicy „nowej powieści", próbujący powstrzymać proces jej rozwoju, choć w istocie rzeczy nikt jako tako zorientowany w postępie nauk i sztuki, nie może już bez ośmieszania się kwestionować znaczenia nowej prozy, racji jej istnienia, przydatności dla wyrażania współczesnego człowieka i świata i proponować powrotu do dawnej powieści epickiej czy do starej powieści psychologicznej.

Po teorii względności Einsteina, po odkryciach i zdobyczach psychologii, socjologii, etnologii, nauk fizykalnych, nauki o poznawaniu i in. **uprawianie literatury tradycyjnej, stojącej w sprzeczności właśnie z owymi osiągnięciami naukowymi, jest po prostu anachronizmem.**

Czytelnikom moich comiesięcznych felietonów, pragnącym bliżej zaznajomić się z zagadnieniami nowej powieści, proponuję lekturę ksiażek naszych polskich krytyków i recenzentów średniego pokolenia: **Henryka Berezy, Krzysztofa Nowickiego** — subtelnego zarazem poety i prozaika oraz **Tomasza Burka** — tomu esejów i recenzji zatytułowanego „Zamiast powieści", który jest dobrym źródłem stosunkowo łatwo przyswajalnej wiedzy o sytuacji w prozie współczesnej.

Książki te wyjaśniają na czym polega nowoczesność w literaturze. Nie tylko więc i nie przede wszystkim na używaniu nowych technik i metod narracyjnych, nie tylko na wprowadzeniu monologu wewnętrznego, który się niekiedy przekształca w „strumień świadomości", w potok luźnych skojarzeń, a którego zasadniczą cechą jest przedstawianie świata w odczuciu subiektywnego „ja" narratora. Nowoczesność XX-wiecznej prozy nie polega też tylko na tym, że — jeżeli chce ona dążyć do jako tako zobiektywizowanej prawdy, do głębszego poznania konkretu: człowieka, faktu, świata — to używa własnych środków formalnych np. mnożenia owych monologów wewnętrznych, co stwarza wieloosobowy punkt widzenia. Tak pisany jest na przykład „Tristan 46" **Marii Kuncewiczowej**, zawierający prawdy różnych narratorów, owych „ja" opowiadających prawdy nawet niekiedy sprzeczne.

Nowoczesność nie polega też jedynie na „fragmentaryczności", zestawianiu ze sobą strzępków fabuł, na niechronologicznie przedstawionej akcji, stosowaniu retrospekcji, przenikaniu się planów czasowych, na obaleniu utartej konwencji czasu w ogóle. To wszystko — piszą **Burek, Nowicki, Bereza** — stało się arsenałem chwytów znanych w literaturze od lat 50. **W tej „nowoczesnej szacie" próbują nawet niektórzy pisarze wyrażać prawdy przeżyte, zwietrzałe poglądy, banalne bo zużyte wątki literackie.**

Powieść nowa wcale nie ma być bezkształtnym zlepkiem dowolnie zestawianych urywków fabuł, wspominków, jakichkolwiek snów, majaków, marzeń czy halucynacji (jeżeli posługuje się poetyką tzw. „z pogranicza jawy i snu"). Przypomnijmy sobie znakomity pod tym względem scenariusz **Bergmana** do filmu „Tam, gdzie rosną poziomki".

Z mojego punktu widzenia powieść stosująca nowe formy, nie powinna też przedstawiać sobą chaosu nawet jeśli chce przedstawić chaos świata, ani być spontanicznie bełkotliwa, gdy pokazuje bełkotliwe myślenie. Winna być spójna we wszystkich szczegółach; jej motywy, wątki, przenikające się warstwy i plany winny być podporządkowane czemuś, co stanowi jądro, istotę powieści, jej główny sens, z którego da się wyciągnąć przesłanie dla czytelnika. Jeżeli **Tomasz Burek** dostrzega już nawet kryzys współczesnej literatury posługującej się nowymi formami, to właśnie widzi go u wielu rzekomych „nowatorów" w braku owej „osi krystalizacyjnej"; w braku tła filozoficznego, w próżni światopoglądowej. Albowiem **różnica między starą powieścią epicką, w ogóle między tradycyjną a nową powieścią, leży nie w formach, a w światopoglądzie, który te formy zrodził,** w różnicy świadomości, która te nowe techniki, poetykę nowej powieści warunkuje.

Klasyczna powieść epicka — zwracają na to uwagę i teoretycy i teoretyzujący pisarze „nowej fali" — **jest wyrazem opowiedzenia się za pełną poznawalnością człowieka, świata, za jednoznacznością faktów, za istnieniem niepodważalnych prawd, oczywistych, łatwych do poznania i ustalenia. Powieść nowa zaś jest dziełem świadomości wątpiącej, owocem wiedzy o trudnościach i niepełności ludzkiego poznawania, które zawsze musi być otwarte na nowe doświadczenia i na nowe odkrycia;** owocem wiedzy (zgodnej notabene i z dialektyką marksistowską) o ciągłym rozwoju zjawisk rzeczywistości, wzajemnych związkach i współzależnościach. Wszystko jest w ruchu, wszystko się staje włącznie z tym, kto dokonuje aktów poznawania (w powieści bywają nim — narrator, postaci powieściowe). **Tomasz Burek** dodaje jako warunek nowej powieści: „obecność w niej wyczulonego sumienia krytycznego, obróconego także w stronę samego siebie".

Z mojego punktu widzenia (4)

To wszystko ma w rezultacie prowadzić do jednej zasadniczej cechy jaką jest — według **Burka** — niekonwencjonalne widzenie świata. Dla **Krzysztofa Nowickiego** „idealna powieść nowa", jak pisze w „Pertraktacjach", to „książka odsłaniająca ukryte i niedostrzegalne sprawy rzeczywistości, w jakiej istniejemy". Powieść ta winna się składać „z postrzegania rzeczy wstydliwych, do których przyznajemy się niechętnie, ze spraw chowanych w ukryciu, z drastycznych zakłopotań, świadczących o umiejętności dostrzeżenia przez autora problemów... nie tylko przeciętnych czy statystycznych. Podobna perspektywa oglądu rzeczywistości winna mieć społeczną motywację". I dalej — **„klasykiem naszego stulecia będzie ten** — powiada **Nowicki — kto znajdzie środki odpowiednie, tak samo nadające się do analiz skomplikowanej struktury współczesnego społeczeństwa, jak powieść tradycyjna nadawała się do wyrażenia spraw czasu, w którym powstawała".**

Rzecz jasna poglądy teoretyków nowej powieści na poszczególne jej realizacje autorskie różnią się między sobą. Z mojego punktu widzenia nie są też bezdyskusyjne. Ale to zagadnienie stanie się przedmiotem już następnego, sierpniowego felietonu.

Co to znaczy „spisane na straty"?...

Jest to „żelazny" temat wielu narad. Co jakiś czas zbierają się ludzie odpowiedzialni za kapitalne i bieżące remonty budynków mieszkalnych i przedstawiają sążniste sprawozdania. Przy okazji trochę ponarzekają na trudności obiektywne, m. in. z brakiem robotników, sprzętu, materiałów oraz – jak to się fachowo nazywa – niezabezpieczeniem frontu robót.

Tak było też podczas wczorajszego posiedzenia Komisji Budownictwa i Gospodarki Mieszkaniowej RN m. Łodzi, na którym omawiano udział spółdzielczości pracy w wykonawstwie kapitalnych i bieżących remontów budynków mieszkalnych oraz inwestycji w naszym mieście.

Materiały dostarczone przed posiedzeniem komisji jej uczestnikom nastrajały optymistycznie, jako że stwierdzano iż „zaawansowanie realizacji kapitalnych remontów jest prawidłowe, bowiem za okres I półrocza br. plan wykonano ogółem w 52 proc., w tym w budownictwie komunalnym w 53,1 proc. Zadania roczne inwestycyjne wykonano w 40,6 proc., z tego w budownictwie komunalnym 42 proc., w spółdzielczości pracy 27,6 proc.".

Jednocześnie w obszernym sprawozdaniu Zjednoczenia Bud. Komunalnego, jak również w dyskusji wskazywano na powtarzające się od wielu lat „grzechy" gospodarki remontowej. Do najważniejszych zaliczano m. in. brak przygotowania szczegółowego planu zagospodarowania miasta, bez którego nie można we właściwy sposób planować kapitalnych remontów (zdarza się bowiem i tak, że budynek, który remontuje się dziś — często trzeba będzie wyburzać jutro).

Od dawna już postuluje się, aby plany remontowe w poszczególnych dzielnicach zakładały prowadzenie ich kompleksowo przy uwzględnieniu rachunku ekonomicznego oraz efektywności technicznej i społecznej całych zespołów budynków, i to nie tylko mieszkalnych. W planach tych należałoby uwzględnić także modernizację placówek handlowych i usługowych. Kiedy doczekamy się tak prowadzonych robót remontowo-modernizacyjnych? Kiedy nareszcie remonty nie będą zmorą dla lokatorów, którzy powinni być wyprowadzeni do specjalnie wybudowanych zastępczych mieszkań? Są wprawdzie szanse, że to nastąpi ale dopiero w roku przyszłym.

Nie mniej ważnym zagadnieniem jest — wobec braku ok. 500 robotników w skali Zjednoczenia Budownictwa Komunalnego — wprowadzenie większego postępu technicznego na budowach. Niestety, na remontowanych domach pracuje się niejednokrotnie metodą króla Ćwieczka. Dość powiedzieć, że jeszcze dwa lata temu przedsiębiorstwa budownictwa komunalnego w Łodzi nie posiadały ani jednego młotka pneumatycznego, dzięki któremu skraca się czas kucia ścian z kilku dni — do kilku godzin. Wreszcie dorobiliśmy się 10 młotków, ale potrzeba ich przynajmniej 150.

Jeszcze gorsza jest sytuacja w spółdzielczości pracy, której udział w realizacji planów remontowych i inwestycyjnych jest zbyt mały, bowiem „na siłę" zleca się spółdzielniom budowlanym (m. in. „Beton" i im. Nowotki) budowę pawilonów, nie licząc się z tym, że nie mają one żadnego sprzętu budowlanego oprócz dwóch spychaczy(!).

Centralny Związek Spółdzielczości Pracy, dokąd zwracano się o przydział sprzętu, uznał, że spółdzielczość nie jest powołana do tego typu robót i dlatego sprzętu nie otrzymuje. I tu się koło zamyka. Spółdzielnie pracy mogą natomiast wykonywać prace wykończeniowe oraz świadczyć w szerokim zakresie usługi dla ludności do których należą również remonty bieżące budynków mieszkalnych. Niestety, ich stan zaawansowania jest także niski.

Spółdzielczość tłumaczy się, że nie otrzymuje dokumentacji na wiele prac, natomiast przedstawiciele Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej twierdzą, że nie trzeba dokumentacji na tak drobne czynności, jak np. prace malarskie, dekarskie, instalowanie kotłów c.o. Tymczasem roboty te także przebiegają ślamazarnie. A więc „szuka się djabła tam, gdzie on nie siedzi" — tak powiedział jeden z dyskutantów.

Opinia komisji była jednoznaczna: jakkolwiek plan roczny remontów kapitalnych budynków nie jest zagrożony, to jednak należy pomyśleć o lepszej organizacji robót i skróceniu ich terminów, a także dążyć do poprawy jakości prac.

Stwierdzono również, że inwestycje towarzyszące m. in. pawilony handlowe i placówki służby zdrowia są właściwie na ten rok przez spółdzielczość pracy spisane na straty. A do tego nie wolno dopuścić pod żadnym pozorem.

JERZY KRASKOWSKI

REFLEKTOREM po Łodzi

ŁADNY POCZĄTEK WEEKENDU...

„PANIE RADAKTORZE! W ostatnią niedzielę trudno było na stacji Łódź-Kaliska otrzymać bilet wycieczkowy. Z dwóch automatów, jeden był nieczynny, i to właśnie ten na małe monety 10-złotowe. Niestety, nie miałem takiej przy sobie. Przed kasami ustawiły się bardzo długie kolejki. Nie chcąc spóźnić się na pociąg do Kolumny, odchodzący o 9.45, zaryzykowałem, wchodząc do pociągu bez biletu i zgłaszając to od razu konduktorowi. Kosztowało mnie to drogo. Zamiast 10 zł, bo tyle wydałbym za bilet wycieczkowy tam i z powrotem, zapłaciłem najpierw 10 zł za spóźnienie, potem 8 zł za bilet i tyleż za powrotny do Łodzi.

Proszę więc w moim imieniu — i wielu innych osób — aby w tę niedzielę i następne czynny był także drugi automat, lub aby uruchomiono oddzielne okienko z biletami wycieczkowymi".

Turysta

POMÓR W HANDLU?!

Skarżą się mieszkańcy Stoków, iż handel od pewnego czasu albo ich lekceważy, albo też ulega jakimś straszliwym epidemiom. Sklepy bowiem w tym rejonie zaczęły być czynne do godziny 16, a więc dla pracujących np. w śródmieściu są zupełnie niedostępne. M. in. do godz. 18 czynne są sklepy spożywcze przy ul. Przełęcz, przy ul. Zbocze 1 i Zbocze 42. Sklep przy ul. Zbocze 17, zatrudniający ok. 10 osób personelu od tygodnia nie pracuje w ogóle „z powodu choroby personelu".

Zawiedzionych i lekceważonych klientów polecamy opiece Wydziału Handlu. (ljp)

PO KOSTKI W BŁOCIE...

...i wodzie brną pasażerowie by dostać się do autobusów na krańcowym postoju przy ul. Bazarowej. Trwa to już kilka lat. W bajora zamieniły się trawniki, pod które podjeżdżają po pasażerów autobusy.

Może ktoś wreszcie podejmie męską decyzję, by wybrukować trylinką podejścia do wozów. (wit)

EKSPERYMENT TRWA?...

Do bloku nr 52 przy ul. Brzechwy przed dwoma laty chodziło wycieczki, żeby go obejrzeć. Był to w tym czasie jedyny budynek eksperymentalny, w którym zastosowano nowe rozwiązania układu mieszkań. Dziś te same wycieczki mogą się tam zgłosić ponownie. Lokatorzy bowiem, jak przystało na eksperymentalny budynek, będą prowadzić również eksperymentalną hodowlę ryb. W piwnicach.

Najwyższy czas poddać budynek generalnym oględzinom i podjąć wreszcie decyzję co zrobić z piwnicami, które wciąż zalewa woda. Na ścianach pokazuje się grzyb, czuje się to nie tylko na klatkach schodowych, ale nawet w mieszkaniach. (kl)

W parku na Zdrowiu

FESTYN kulturalno-sportowy z okazji jubileuszu Łodzi

W niedzielę, od godz. 11, wszystkich odwiedzających park na Zdrowiu czeka wiele atrakcyjnych imprez. Program artystyczny rozpoczną **występy Teatru Lalek „Pinokio".** Dzieci zobaczą sztukę pt. **„Szarik, syn Szarika".**

Od godz. 13 w muszli koncertowej występować będą **najlepsze łódzkie zespoły podwórkowe, a o godz. 14.30 kolekcje mody przedstawią „Reklama" i „Centra!".** Później wybory Miss Zdrowia" wspólna nauka piosenki, konkurs na najliczniejszą rodzinę festynu, wywiady ze sportowcami, quizy.

O godz. 17 program swój zaprezentuje **kabaret „To To Tak"** i artyści Estrady Łódzkiej. Od godz. 19 **zabawa taneczna.**

Równie bogato przedstawia się program imprez sportowych. Już od godz. 11 (boisko KS Energetyk) **zawody sportowo-obronne LOK, turnieje sportowe, docelowe lądowanie skoczków spadochronowych, pokazy wyższego pilotażu lotniczego, zawody kajakowe** (ostatnie na terenie ośrodka wypoczynkowego Tramwajarz). O godz. 20 na boisku sportowym projekcja filmu fabularnego.

Dodatkową atrakcją niedzielnej imprezy zorganizowanej dla mieszkańców miasta-jubilata przez Wydział Kultury Prez. DRN Łódź-Polesie, będzie możliwość podpatrzenia pracy twórców ludowych. Rozłożą oni swe warsztaty w okolicach muszli koncertowej, przy stoiskach „Cepelii". (rg)

Nowy Stary Rynek

Jak już informowaliśmy — zatwierdzone zostały koncepcje w sprawie utworzenia centrum kulturalnego Bałut na Starym Rynku. Z inicjatywy grupy bałuckich plastyków zaprojektowano renowacje budynków wokół Starego Rynku oraz urządzenie w podcieniach wielu placówek kulturalnych, m. in. galerii malarskiej, salonu „Ruchu", sklepów z pamiątkami oraz ze sprzedażą wyrobów ze srebra, wykonywanych przez Pracownię Sztuk Plastycznych. Poza tym powstanie tu piwiarnia miodu ze stylową kawiarnią, cocktail-bar mleczny. Cały Stary Rynek będzie oświetlony latarniami gazowymi. Wszystkie te projekty mają się doczekać realizacji w 1975 r.

Na wczorajszym posiedzeniu Prezydium DRN — Bałuty, oceniono stan zaawansowania dotychczasowych prac na Starym Rynku. Budynki przy ul. Podrzecznej 2/4, 6/8, 10 i 12 otrzymały już (z wyjątkiem parteru) freski i malowidła plastyczne. Roboty elewacyjne prowadzi MPBK nr 2 — niestety, nie zawsze sprawnie.

Generalnie rzecz jednak biorąc, Prez. DRN - Bałuty — mimo tych i innych trudności występujących w pierwszej fazie robót — oceniło przebieg prac pozytywnie. Jest więc nadzieja, że doczekamy się za dwa lata nowego Starego Rynku. (j. kr.)

Dokąd na wycieczkę

SOBOTA

▲ Z okazji 550-lecia nadania praw miejskich i 150-lecia Łodzi przemysłowej, łódzki oddział PTT-K organizuje zlot turystów do Przedborza. Kierownictwo zlotu mieści się w Szkole-Tysiąclecia w Przedborzu. Wpisowe — 20 zł od osoby. Przejazdy i wyżywienie uczestnicy załatwiają we własnym zakresie. W niedzielę zakończenie zlotu.

▲ Półtoradniową wycieczkę kolarską na trasie Łódź — Rogów — Łódź, długości 60 km, organizuje Klub Kolarzy. Wycieczkę prowadzi M. Michalski. Zbiórka — Stary Rynek, godz 15.

NIEDZIELA

▲ Wycieczka kolarska na trasie Łódź — Stryków — Kołacin — Łódź, długości 60 km Prowadzi W. Surin. Zbiórka — Stary Rynek, godz. 8.

▲ Wycieczka piesza na trasie Rawka — Budy Grabskie — Rawka. Koszt ok. 55 zł. Zbiórka — Dworzec Łódź-Fabryczna, godz. 8.50 Odjazd — godz. 9.26 Prowadzi E. Małafiej.

▲ W amfiteatrze (Park 3 Maja) imprezę rozrywkową organizuje Wydz. Kultury Łódź-Widzew. W programie — w godz. 16—18 — konkurs z nagrodami pn. „Szukamy talentów", w godz. 18—20 — występy zespołu wokalno-muzycznego Klubu Muzyki i Piosenki z ul. Wysockiej. (K)

Czystość miasta sprawą jego mieszkańców

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna 08 666-11,	595-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Informacja kolejowa	655-55
Informacja PKS 265-96,	517-20
Pogotowie wodociągowe	843-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie ciepłownicze	283-81

TEATRY

PINOKIO — godz. 16 „Rycerz złotego słońca"
Pozostałe teatry nieczynne.

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—15
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) — nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10—17
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 10—15
EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) godz. 10—17

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—20 (kasa czynna do godz. 19).

PALMIARNIA — nieczynna.

KINA

BAŁTYK — „Odstrzał" USA, od lat 16, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
LUTNIA — „Odstrzał" (USA) od lat 16, godz. 14.30 17, 19.30;
POLONIA — „Świadek koronny" od lat 18 włoski, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.45; „Kot o dziewięciu ogonach" (wł.), godz. 22.
WISŁA — „Droga do Saliny" od lat 18 (franc) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Pojedynek na wietrze" od lat 18 (jap.) godz 10, 12, 14 16, 18, 20;
WOLNOŚĆ — „Wódz Indian Tecumseh" (NRD) od lat 11, g. 10, 12.15, 14.30; „Świadek koronny" (wł.), od lat 18, godz. 17, 19.30
ZACHĘTA — nieczynne.
STYLOWY-LETNIE — „Szpieg Szoguna" (jap.) od lat 18 — godz. 20 (kino czynne tylko w dni pogodne)
TATRY-LETNIE — „Kot o dziewięciu ogonach" (wł.), od lat 18, godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne)
ŁDK — „Ruchomy cel" (USA), od lat 16 godz. 14.45, 17.15, 19.45
STYLOWY — „Mały wielki człowiek" (USA), od lat 16, godz. 16, 19
STUDIO — „Małżonkowie roku II" (fr.-rum.), od lat 14, godz. 17.45, 20
TATRY — „Człowiek stamtąd" (radz.-szwedz.), od lat 14, godz. 10, 12, 14; **POŻEGNANIE Z FILMEM:** „Jesień Cheyennów" (USA), od lat 14, godz. 16, 19
CZAJKA — nieczynne.
DKM — „Układ" (USA), od lat 18 godz. 16, 19
KOLEJARZ — nieczynne
GDYNIA — „Kropka, kropka, przecinek" (A), (radz.), od lat 7, godz. 10, 11.45 13; „Król, dama, walet" (NRF-USA), od lat 16, godz. 14.30, 17, 19.30
HALKA — „Hełm Aleksandra Macedońskiego" (radz.), od lat 11, godz. 15.45; „Mordercy w imieniu prawa" (fr.) od lat 16, godz. 17.45, 20
1 MAJA — „Inwazja potworów" (B) (jap.) od lat 11, godz. 15.30 17.30, 19.30
MŁODA GWARDIA — „Godzilla kontra Hedora" (B) (jap.), od lat 14, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20.
MUZA — „Jeźdźcy" (USA), od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20
OKA — „Port lotniczy" (USA), od lat 14, godz. 13.15, 16, 19
POLESIE — „Dziewczyna na miotle" (czes.), od lat 11, godz. 17; „Zabójcy" (USA), od lat 16, godz. 19
POPULARNE — „Pojedynek rewolwerowców" (USA), od lat 16 godz. 17, 19
PRZEDWIOŚNIE — „Oto jest głowa zdrajcy" (ang.), od lat 14 godz. 15.30, 17.45; „Na wylot" (pol.), od lat 18, godz. 20.15
PIONIER — „Dyrektor" (radz.), od lat 14 (A), godz. 15.30; „Rewizja osobista" (pol.), od lat 18, godz. 17.45, 19.45
POKÓJ — „Wspomnienia z przyszłości" (NRF), od lat 14, godz. 16, „Przemiana" (franc.), do lat 16, godz. 18, 20
REKORD — „Poszukiwany — poszukiwana" (B) (pol.), od lat 14 godz. 16, 18, 20
ROMA — „Tylko wtedy gdy się śmieję" (ang.), od lat 14, godz. 10 12, 14, 16, 18, 20
SOJUSZ — „Dzielny wojak Rosolino" (jug.), od lat 14. (B) godz. 17.45, 20
STOKI — „Winnetou i Apanaczi" (jug.) od lat 11, godz. 15.30, 17.45; „Tam, gdzie rośnie zielony bór" (jug.), (A), od lat 16, godz. 20
ŚWIT — „Gangsterski walc" (fr.), od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 127, Narutowicza 42, Rzgowska 51, R. Luksemburg 3 Notarialna 15, Cieszkowskiego 5, Wielkopolska 53 a, Obr. Stalingradu 15

DYŻURY SZPITALI

Instytut Pol.-Gin. AM — ul. Sterlinga 13 — Klinika Położnictwa i Patologii Ciąży dla dzielnicy Śródmieście — poradnie „K" ul. Nowotki i Kopcińskiego oraz z dzielnicy Bałuty — poradnie „K" ul. Marynarska, Pacanowskiej i Smycerska.
Nie przyjmuje chorych ginekologicznie.
Instytut Pol.-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 18) — położnictwo i ginekologia dla dzielnicy Górna — poradnia „K" ul. Felińskiego, Zapolskiej, Rzgowska i Przybyszewskiego.
Dla dzielnicy Bałuty — poradnie „K" ul. Bydgoska i Turoszowska oraz ginekologia dla rejonu kliniki ul. Sterlinga 13.
Szpital im. H. Jordana — ul. Przybyszewskiego 7/9 — dzielnica Widzew oraz dzielnica Bałuty poradnia „K" ul. Sędziowska.
Szpital im. Madurowicza — ul. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie, dzielnica Śródmieście poradnia „K" ul. 10 Lutego, dzielnica Bałuty poradnia „K" ul. Traktorowa i Lniana.
Szpital im. M. Kopernika — ul. Pabianicka 62 — dzielnica Górna, poradnia „K" ul. Cieszkowskiego i Odrzańska dzielnica Bałuty poradnia „K" ul. Libelta.

Chirurgia ogólna — szpital im. Sonenberga (Pienisty 30)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Sonenberga (Pienisty 30)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii AM (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego — (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy — ul. Teresy 8.

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.
Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19 czynny jest w godz. od 7 do 21, oprócz niedziel i świąt.

CO GDZIE KIEDY

Mały reportaż z palmą i fikusem

Na co choruje pacjent nr 2483?

Klinika — ale bez łóżek, pacjenci przebywają na kuracji w szklarniach. Najczęściej są to palmy, ale bywają też inne rośliny, np. fikusy, filodendrony, kaktusy, kliwie.

Jesteśmy w poliklinice roślin przy ul. Smugowej 21. W głównej szklarni zastajemy ogrodnika - brygadzistę **Stanisława Mrozińskiego**, który pełni właśnie nadzór nad prawie 900 egzotycznymi kwiatami. Jest ich tak dużo, bo łodzianie wyjeżdżają na urlop i okres ten przeznaczają najczęściej na leczenie swoich kwiatów.

W jednej z trzech szklarni — największej, leczy się najwyższe 2-metrowe palmy. Niektóre są tu od niedawna, co widać po ich liściach, nieraz mocno zaatakowanych pasożytami. Kuracja polega głównie na starannym myciu liści, a następnie spryskiwaniu różnymi preparatami. Leczenie trwa co najmniej miesiąc, ale bywa i trzy miesiące, a nawet pół roku.

Każdy „pacjent", tak jak w innych klinikach — ma swoją kartę choroby. Jest na niej zanotowana m. in. wysokość rośliny, ilość liści, procent zniszczenia korzenia, diagnoza choroby. Każdy kwiat ma też swój numer.

Sympatyczna ogrodniczka, **Halina Grzegorek**, szczoteczką szoruje właśnie liście palmy nr 2483. Jej liście są zaatakowane tarcznikiem. Po umyciu roślina powędruje do jednej z trzech szklarni. Dziś wszyscy „pacjenci" zostaną opryskani, po czym klinika zostanie zamknięta i zaplombowana na 24 godziny. Takich zabiegów pasożyty zieleni, nie znoszą, więc wycofują się z liści swych ofiar.

Pytamy p. Mrozińskiego, który ma już przeszło 40 lat pracy zawodowej, co robić aby nie dopuścić do choroby naszych palm, a także innych egzotycznych kwiatów doniczkowych. Oto co nam radzi:

Raz na dwa tygodnie myć liście wilgotną szmatką, po czym w łazience spryskać kwiat czystą wodą. Podlewać nie za dużo, ale i nie za mało — nigdy wodą wprost z kranu. Nie jest wskazane wystawianie palm na deszcz. Palmy „Kentia" lubią dużo światła, ale niezbyt kochają słońce. Natomiast palmy „Feniks" lubią promienie słoneczne.

Roślina musi też być przesadzana raz na 2 lata.

Właśnie przyszła do kliniki p. Maria Miksa, przynosząc swoją 6-letnią palmę do przesadzenia. Korzysta z tej usługi już po raz drugi i jest — jak mówi — bardzo zadowolona.

Poliklinika czynna jest codziennie z wyjątkiem sobót od godz. 7 do 17.30. Od 1 października, gdy urlopy będziemy już mieć w zasadzie poza sobą, tylko do godz. 15.

— Do poradni przychodzi codziennie ze swoimi kwiatami kilkanaście osób. Niektórzy proszą tylko o przesadzenie, pytają też jak pielęgnować kwiaty. Porad udzielamy również przez telefon — nr 562-28 — informuje nas p. Mroziński.

W. KASPRZAK

Poszukiwany świadek

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi uzyskała wiadomość że w dniu 5 listopada 1943 r. w mieszkaniu niemieckiego kupca Hugo Haaga przy placu Wolności 11 zastrzelony został Polak, Eugeniusz Magiera. Zbrodni tej dopuścił się zięć Haaga, oficer niemieckiej armii o nie ustalonym dotychczas nazwisku.

Świadkiem tej zbrodni była młoda dziewczyna o imieniu Maryśia, która u Haaga była zatrudniona w charakterze pomocy domowej.

W związku z tym osoba, która była świadkiem powyższego zdarzenia i posiada wiadomości na temat nazwiska i imienia sprawcy zbrodni, proszona jest o zgłoszenie się do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi — ul. Narutowicza 54, p. 14, w godz. 8—15, bądź telefonicznie pod nr 270-56 celem złożenia informacji.

CENTRALA RYBNA

oferuje:

RYBY MORSKIE:

— MAKRELA MROŻONA	17	zł za kg
— PALASZ MROŻONY	17	zł za kg
— DORSZ MROŻONY	14	zł za kg
— DORSZ ŚWIEŻY	14	zł za kg
— DORADA MROŻONA	12	zł za kg
— SZPROT ŚWIEŻY LUB MROŻONY	6	zł za kg
— ŚLEDŹ DALEKOMORSKI MROŻONY	15	zł za kg
— ŚLEDŹ BAŁTYCKI „S", „D" ŚWIEŻY	15	zł za kg
— PLASTUGA MROŻONA	12	zł za kg
— SARDYNKA MROŻONA	15	zł za kg
— MORSZCZUK	14	zł za kg

FILETY:

— FILETY Z DORSZA	23	zł za kg
— FILETY Z MORSZCZUKA ze skórą mroż.	25	zł za kg
— FILETY Z MAKRELI MROŻONE	20	zł za kg
— FILETY Z DORSZA warszawsk.	13,50	zł za kg
— FILETY Z MAKRELI panierowane	11,30	zł za kg
— FILETY ZE ŚLEDZIA panierowane	13,20	zł za kg

RYBY SŁODKOWODNE:

— LESZCZ MROŻONY „S"	10,50	zł za kg
— LESZCZ MROŻONY „D"	13	zł za kg
— PSTRĄG MROŻONY	65	zł za kg
— PŁOĆ ŚWIEŻY „D"	5	zł za kg

KONSERWY:

— OLEJOWE
— POMIDOROWE

MARYNATY:

— ŚLEDŹ MARYNOWANY cały	10,50 zł słoik
— ŚLEDŹ MARYNOWANY w kawał.	11 zł słoik

RYBY WĘDZONE:

— MAKRELA WĘDZONA	25	zł za kg
— FILETY Z MAKRELI wędzone	35	zł za kg
— DORSZ WĘDZONY	25	zł za kg
— FLĄDRA WĘDZONA	27	zł za kg

WYROBY GARMAŻERYJNE:

— DORSZ SMAŻONY	32	zł za kg
— FILETY Z MAKRELI w cieście	35	zł za kg
— KLOPSY Z MAKRELI	4	zł za szt.
— MASA RYBNA	36,50	zł za kg
— ŚLEDŹ DELIKATESOWY	42	zł za kg
— SZPROT SMAŻONY	22	zł za kg
— FILETY PO ŁOWICKU	14,80	zł za kg
— SAŁATKA RYBNA	25	zł za kg
— RYBA PO KASZUBSKU	14,10	zł za kg
— GALARETKA RYBNA	4,80	zł porcja
— ZWIJANE FILETY Z MAKRELI smaż. w zalewie	28	zł za kg
— ZWIJANE FILETY Z MAKRELI smażone	35	zł za kg
— FILET Z MAKRELI delikatesowy	44,50	zł za kg
— ROLMOPSY Z MAKRELI smaż. marynowane	35	zł za kg
— ROLMOPSY Z MAKRELI smaż. w zalewie	28	zł za kg

W.w asortymenty znajdziesz w sklepach Centrali Rybnej oraz w sklepach MHD, PSS, GS w Łodzi i województwie.

KONSUMENCIE!

PAMIĘTAJ, że ryby w Twoim jadłospisie to nie tylko oszczędność czasu i pieniędzy, ale źródło pełnowartościowych składników odżywczych, które nieznacznie ustępują wieprzowinie. 6163-k

USŁUGI

- INSTALACJĘ ELEKTRYCZNĄ SIŁY I ŚWIATŁA ul. Wólczańska 35, tel. 258-15, 290-93,
- POSADZKI KSYLOLITOWE na podkładzie betonowym i stałodrzewnym oraz z płytek PCV i wykładzin podłogowych z rulonu PCV, ul. Ks. Brzóski 13, tel. 518-37,
- MONTAŻ WYSOKOWYDAJNYCH PIECÓW kaflowych z ogrzewaczami typu „Optima" oraz trzonów kuchennych i pralniczych, ul. Suwalska 19, tel. 496-51,
- RENOWACJĘ I NAPRAWĘ POMP głębinowych studziennych i pomp wirowych, ul. Wólczańska 35, tel. 258-15, 290-93
  — wykonuje szybko i solidnie z materiałów własnych w domkach jednorodzinnych i mieszkaniach prywatnych na terenie Łodzi i województwa łódzkiego

SPÓŁDZIELNIA PRACY

„MOTOR"

Łódź, ul. Wólczańska 35, tel. 258-15.

Zamówienia na wykonanie robót prosimy składać pod w.w. adresy w godz. 7—15. W wypadku zamówień na posadzki i piece zgłoszenia przyjmuje również sekretariat spółdzielni przy ul. Wólczańskiej 35. 6192-k

PRACOWNICY POSZUKIWANI

— MALARZY,
— TYNKARZY,
— POSADZKARZY,
— MURARZY,
— STOLARZY,
— CIEŚLI,
— BETONIARZY na budowę i do zakładów betoniarskich,
— MONTAŻYSTÓW elementów prefabrykowanych,
— ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych

zatrudni zaraz **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1 Łódź, ul. Piotrkowska 55, pokój 219.** 5972-k

— KIEROWCÓW autobusowych z I i II kat. prawa jazdy,
— KONDUKTORÓW autobusowych,
— MONTERÓW samochodowych,
— BLACHARZA samochodowego,
— SPAWACZA gazowo-elektr.,
— POMOC palacza (mężczyzn),

zatrudni zaraz z terenu Łodzi **Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS II Oddział w Łodzi, ul. Stokowska 12 (Doły).** Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje sam. sekcja d.s. osobowych, tel. 575-53, wew. 9—10 6002-k

— PIEKARZY z kartami zdrowia
— CIASTKARZY z kartami zdrowia
— ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych z kartami zdrowia do pracy w piekarniach na 1 zmianę
— TOKARZY, frezerów, ślusarzy, spawaczy
— SPRZĄTACZKI z kartami zdrowia do piekarń i ciastkarń na 1 zmianę lub 2 zmiany
— HYDRAULIKA, montera urządzeń klimatyzacyjnych
— WÓZKARZY do wózków akumulatorowych z kartami zdrowia do rozwozenia pieczywa do sklepów
— KONSERWATORA zbiorników ciśnieniowych
— ELEKTROMONTERÓW (praca na 1 lub 2 zmiany),
— INŻYNIERÓW chemii spożywczej na stanowiska kierowników piekarń
— TECHNIKA budowlanego
— MAGAZYNIERA do magazynu wyrobów gotowych

zatrudnią natychmiast **ŁZP Piekarskiego w Łodzi, ul. Jerzego 10/12.** Bliższych informacji kandydatom z terenu Łodzi udziela oraz zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego w godzinach 7.30—15.30, telefon 242-28 lub 369-65 wewn. 11. 5780-k

Łódzki Kombinat Budowy Domów zatrudni zaraz z terenu Łodzi:
— INŻYNIERÓW budownictwa lądowego z praktyką i na wstępny staż pracy,
— KIEROWNIKÓW budów z uprawnieniami
— KIEROWNIKÓW zmianowych w Fabryce Domów
— KIEROWNIKÓW oddziałów w Fabryce Domów
— KIEROWNIKA laboratorium
— GŁÓWNEGO technologa
— STARSZYCH inspektorów i inspektorów do spraw: produkcji budowlanej, kontroli jakości, inwestycji, przygotowania produkcji, bezpieczeństwa i higieny pracy, kalkulacji i kosztorysowania, ochrony przeciwpożarowej
— INSPEKTORA d.s. finansowych (kierownika sekcji finansowej)
— TECHNIKÓW — technicznego normowania i organizacji pracy,
— TECHNIKÓW ze znajomością sporządzania dokumentacji płacowej
— OPERATORA filmowego,
— MISTRZÓW budowlanych z uprawnieniami do Fabryki Domów i na budowy Osiedla Retkinia
— MISTRZÓW ślusarskich, blacharsko-dekarskich
— MISTRZÓW instalacji sanitarnych
— ZAOPATRZENIOWCÓW
— MAGAZYNIERÓW
— MASZYNISTKI w systemie pracy akordowej.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr przy ul. Nowo-Teresy 1, pokój 106, I p.

Zatrudnimy również pracowników do prac projektowych:
— INŻYNIERÓW architektów
— INŻYNIERÓW urbanistów
— INŻYNIERÓW konstruktorów
— INŻYNIERÓW instalacji sanitarnych
— INŻYNIERÓW centralnego ogrzewania i wentylacji
— INŻYNIERÓW elektryków
— TECHNIKÓW budowlanych
— KREŚLARZY

na stanowiska: głównych projektantów, członków zespołu sprawdzającego, st. projektantów, projektantów, st. asystentów, st. kalkulatorów, kalkulatorów, asystentów i pomocy technicznej. Warunki pracy i płacy do omówienia u kierownika **Pracowni Projektowej ŁKBD przy ul. Nowo-Teresy nr 1, pokój 229, II piętro, tel. 878-02.** 5804-k

Nieruchomości

SPRZEDAM plac i budynek gospodarczy z zamianą na mieszkanie (najchętniej kawalerkę w blokach). Warunki do uzgodnienia. Łódź, ul. Bruska 28, dzieln. Polesie 11042 g

DOMEK sprzedam. Mieszkania na zamianę Złocieniowa 9 10851 g

SPRZEDAM działkę 400 m kw. z mieszkaniem 1-izbowym na Zdrowiu, Tarnowska 3 A 10973 g

DZIAŁKĘ 700 m blisko stacji w Andrzejowie — sprzedam. Wiadomość: Kulin, Olsztyn, Okrzei 28—3 10997 g

KUPIĘ w Sokolnikach lub okolicy działkę zalesioną, może być ogrodzona. Oferty „10954" Prasa, Piotrkowska 96

PLAC w Gadce Starej 119, sprzedam. Władysław Bartoszek dojazd tramwajem Tuszyn, gmina Rzgów 10934 g

SPRZEDAM 1,5 ha ziemi. Łódź, Próchnika 9, m. 1 10940 g

PLAC budowlany ok. 1.100 m w dzielnicy Ruda — sprzedam. Wiadomość: Wróblewskiego 59 d, m 68, godz. 16—20 10918 g

PÓŁ domu, plac 2.000 m kw. w Bedoniu k Łodzi — sprzedam. Mieszkanie na zamianę. Oferty „10922" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ, dom — 2 pokoje z kuchnią, światło, siła, las, sad oraz szklarnię nie wykończoną, w okolicy Łodzi, sprzedam. Oferty „10942" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK jednorodzinny — sprzedam. Wiadomość: Śląska 51 a 10986 g

BARAK lub szopę składaną — kupię. Tel. 536-74 po 16 10861 g

Kupno-Sprzedaż

INWALIDA kupi „Verolex". Oferty „10993" Prasa, Piotrkowska 96

PIANINO „Neumeyer" i szafę jasną 3-drzwiową składaną — sprzedam. Przestrzenna 18—4, po 17 11015 g

KUPIĘ szafę trzydrzwiową Łódź, Miedziana 9, m. 14 10978 g

PALNIK na ropę do c.o. sprzedam. Torzołowicz, Traktorowa 63 a, m. 70 11009 g

SPRZEDAM powiększalnik walizkowy, stat.w. maszynę do pisania rosyjską, 534-31 10661 g

PUDELKI — 554-79 10906 g

SPRZEDAM zbiory filatelistyczne: Francji, Grecji. Sieradz: tel. 421 — wieczorem 10923 g

KUPIĘ pianino do nauki Nowotki 13, m. 11, Buczek, godz. 17—20 10926

BŁAM — łapki karakułowe, francuskie, płaszcz (imitacja jaszczurki) na wysoką, szczupłą osobę, błam barani z kawałków białych — sprzedam. Tel. 211-89 10921 g

PALMĘ „Kentia" sprzedam. Dąbrowskiego 99, m. 153 10844 g

KROSNO kortowe na kapy oraz snowadło mechaniczne i przewijarkę sprzedam. Tel. 462-33 10967 g

Pojazdy

„ZASTAVĘ 750" — sprzedam, 482-70, po 16 10943 g

„MERCEDESA V-170" — sprzedam, Łódź-Ruda, Mierzyńskiego 14/16, tel. 439-11, godz. 8—15

„WARTBURGA" 1959 — sprzedam. Rojna 56 m. 30, po 16 10878 g

„SKODĘ S-100" nową — sprzedam. Wiadomość: Łódź, Czytelnicza 6 po godz. 16 10901 g

„VOLKSWAGENA 1200" (1964) — sprzedam. Tel. 551-24 10917 g

„WARTBURGA" 1972 rok sprzedam. Parking — Tuwima, godz. 17—19.

„WARSZAWĘ 223" — stan dobry — sprzedam Słowiańska 14 — warsztat. 11135-g

ODSTĄPIĘ bony na samochód. Oferty „11063" Prasa, Piotrkowska 96

MOTOCYKL „Junak" — sprzedam. Piotrkowska 69 m. 62 10952 g

MOTOROWER „Komar" sprzedam lub zamienię na dwa składaki. Tel. 661-63, po 20 10937 g

SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH

z obsługą (kierowcy) o nośności od 4 do 8 ton (kryte lub obudowane) do przewozu towarów z Łodzi na teren woj. łódzkiego z jednostek gospodarki uspołecznionej

POSZUKUJE

doraźnie i na dłuższy okres (czas pracy od godz. 7 do 17) na warunkach obowiązujących taryf przewozowych

RSW „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"
Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki w Łodzi, ul. Kopernika 53, tel. 281-20, wew. 60.

Zgłoszenia przyjmujemy w godz. 7 — 15. 6073-k

Lokale

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią, łazienka, telefon o powierzchni 46 m kw. w blokach, blisko Parku Staromiejskiego na dwa pokoje z kuchnią w blokach. Koszty remontu i przeprowadzki zwracam. Zgłoszenia od godz. 9—11, telefon 501-82 10952 g

ZAMIENIĘ M-3 kwaterunkowe, I piętro i M-2 spółdzielcze na M-5, Niciarniana 22, m. 22 11029 g

STARSZY samotny poszukuje pokoju z niekrępującym wejściem. — Oferty „10913" Prasa, Piotrkowska 96 10976 g

POKÓJ kuchnia M-3 Koziny, zamienię na 2 pokoje, kuchnia M-4 Koziny, Żubardź, Teofilów Oferty „11057" Prasa Piotrkowska 96

ŚRÓDMIEŚCIE — 2 pokoje, kuchnia, zamienię na 2 razy po pokoju z kuchnią względnie pokój, kuchnia i pokój Oferty „11002" Prasa Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ pokoju lub kawalerki — umeblowane, z oddzielnym wejściem. Oferty „10893" Prasa, Piotrkowska 96

WŁASNOŚCIOWE nieumeblowane M-2 do wynajęcia na półtora — dwa lata. Płatne za 6 miesięcy z góry. Oferty „10634" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo bezdzietne poszukuje mieszkania. Tel. 855-66, godz. 17—20 10924 g

PANIENKĘ na mieszkanie przyjmę. Zbaraska 8 m. 15 blok 703 10939 g

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem, członkowie spółdzielni poszukuje pokoju. Oferty „10938" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ mieszkania lub pokoju z kuchnią w Łodzi, Zgierzu lub Aleksandrowie. Maria Gejo, Florianów 8, p-ta Biała k. Zgierza 10932 g

TEOFILÓW — M-3 zamienię na większe. Oferty „10867" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ pokoju z niekrępującym wejściem. Oferty „10871" Prasa, Piotrkowska 96

STARSZA kobieta przyjmie na mieszkanie w zamian za pomoc i opiekę. Dąbrowa, Ejsmonda 13 10957 g

GORZÓW Wielkopolski 3 pokoje duże, kuchnia I p., wygody — centrum, pilnie zamienię na podobne lub 2-pokojowe w Łodzi. Oferty „10953" Prasa, Piotrkowska 96

PRZYJMĘ panienkę do wspólnego pokoju. Piotrkowska 34 m. 7 10977-g

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnię — kwaterunkowe na 3 lub 4 pokoje z kuchnią — nowe budownictwo. Tel. 573-20, godz. 18—20. 10946-g

POKOJU z niekrępującym wejściem poszukuję. Tel. 519-40, po 16.

SAMODZIELNEGO pokoju z używalnością telefonu, dzielnica Śródmieście, Polesie, poszukuję. Płatne z góry. Tel. 638-98.

MGR inż. poszukuje pokoju z wygodami w pobliżu trasy do Zgierza. Tel. 224-65 godz. 7—15.

Nauka Praca

MATEMATYKA, języki. 290-14, mgr Linke.

MATEMATYKA. 257-57, mgr Pluskowski. 10837-g

MATEMATYKA. Piotrkowska 47/5, mgr Płuciński

POTRZEBNA kulturalna pani do dwuletniego dziecka. Kochanowskiego 9 m. 38, (blok 4). Wasilewscy. 10955-g

POMOC domowa potrzebna. Lipowa 31—9.

Różne

PRZYCHODNIA Skórno-Weneorologiczna m. Łodzi ul. Zakątna 44, I piętro, rejestracja, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel) udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie 5642-k

Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skórne, weneryczne 16.30—19, Próchnika 8 10774-g

CZERWONIEC Konstanty — ginekolog. Tuwima 20.

NAPRAWA telewizorów. 367-31, Głowiński.

NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne „Małżeństwo". Poznań, Libelta 29 poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. 5942-k

REGENERACJA agregatów „Yeti", „Igloo". Tel. 598-23. Popienia. 10376-g

Z MAGAZYNU budowy Łódzkiego Przeds. Budown. Miejskiego nr 1 skradzione zostały 2 pieczątki: „ŁPBM nr 1—31" i „ŁPBM nr 1—3". W/w pieczątki unieważnia się i przestrzega się przed ich używaniem. 6138-k

GDAŃSK — Sopot — trzy miejsca w samochodzie osobowym, wyjazd 29 bm. Tel. rano: 286-20 w. 266, po 15: 549-93.

Lokal biurowy

o powierzchni ca 500 m kw. na terenie m. Łodzi (z możliwością garażowania samochodów)

WYNAJMIE

od przedsiębiorstwa lub osób prywatnych

SPÓŁDZIELNIA PRACY CHEMIKÓW „ARGON" W ŁODZI.

Zgłoszenia pisemne kierować pod adresem: Łódź, ul. Wysoka 22 dział administracyjno-gospodarczy. 6166-k

TYDZIEŃ z TV

SOBOTA, 28 LIPCA

PROGRAM I

10.00 „Angelika wśród piratów". 15.15 Z kamerą wśród zwierząt. 15.50 Dziennik. 16.00 Transmisja z otwarcia X Światowego Festiwalu Młodzieży w Berlinie. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 Pierwsze telewizyjne spotkanie z balladą. 21.10 „Angelika wśród piratów". 22.35 Dziennik. 22.50 Wiadomości sportowe. 23.10 Melodie rozrywkowe.

PROGRAM II

17.00 Program dnia. 17.05 O czym innym — mówi prof. dr Zygmunt Jakubowski. 17.20 „Klub Dobrej Książki" — program publicyst. 17.50 „Kolor i muzyka" — film muzyczny prod. radzieckiej poświęcony muzyce Aleksandra Skriabina. 18.10 Pegaz — magazyn kulturalny pod redakcją Macieja Wierzyńskiego. 18.50 „Seaworld — najbogatsze oceanarium świata" (Człowiek i morze) seryjny film dokumentalny prod. amerykańsko-kanadyjskiej. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 „Szklana klatka" film fab. prod. węgierskiej 21.10 24 godziny. 21.20 „Złota Róża Montreux '73" stare przeboje w nowym opracowaniu. Recital piosenek w wykonaniu Tenny Benneta z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcją Lawranca. 22.25 Program II proponuje. 22.35 Program na niedzielę.

NIEDZIELA, 29 LIPCA

PROGRAM I

7.30 TV Technikum Rolnicze. 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9.00 Świat, który nie może zaginąć. 9.25 PKF. 9.35 Antena. 9.50 Wesele w Tracji. 10.25 Z cyklu: Pokochać wiatr. 10.55 Niedzielny koncert z Pragi „Promenada — 1973". 11.45 Don Kichot. 12.00 Dziennik. 12.15 Przemiany. 12.45 Teatrzyk dla przedszkolaków. 13.30 Interstudio. 14.00 Losowanie TOTO-LOTKA. 14.20 Radar. 14.30 Klub Sześciu Kontynentów. 15.10 Żarliwe pokolenie. 15.55 Polska kontra reszta świata. 17.00 Tele-Echo. 18.00 Międzypaństwowe spotkanie w siatkówce mężczyzn Polska — USA. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Wniebowzięci" — film fab. prod. TVP. 21.00 Sukces. 21.50 Śpiewający Budapeszt. 22.50 Magazyn sportowy.

PROGRAM II

16.45 Turniej młodych mistrzów zawodu. 17.45 Szkic do portretu. 18.15 Ogrody Warszawy. 18.45 Galeria 33 Milionów. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Dźwięk i linia. 21.05 Scena Monodram Juliana Przyboś „Śmieszni z gniewu, a z bólu tak bliscy" opracowanie, reżyseria i wykonanie — Bogusław Kierc. 21.35 W góry po słońce i radość. 22.00 „Poprzez piąty wymiar".

PONIEDZIAŁEK, 30 LIPCA

PROGRAM I

15.25 Program dnia. 15.30 Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Berlinie (Berlin). 16.30 Dziennik. 16.40 Telewizja Młodych — Studio festiwalowe. 17.15 Echo stadionu. 17.40 ŁWD. 18.15 „Szlachetne zdrowie". 18.30 Magazyn Postępu Technicznego. 19.00 Kronika Spartakiady Młodzieży. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Letni Przegląd Teatru TV, Erskine Caldwell „Przyjedzie taki pod sam dom i...". Reżyseria Gustaw Holoubek. Wykonawcy: St. Celińska, B. Wrzesińska, J. Englert, W. Gołas G. Holoubek. 21.50 „Wiejskie pejzaże. 22.15 Dziennik. 22.50 Gra Michał Urbaniak.

WTOREK, 31 LIPCA

PROGRAM I

10.00 „Wniebowzięci" — film fab. 15.30 X Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Berlinie. 16.30 Dziennik. 16.40 Telewizja Młodych. 17.10 „Najdłuższy rejs". 17.40 ŁWD. 18.00 Teleferie. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Czarownica z bagien" — film fab. prod. radz. 21.40 „Merkury 73". 22.25 Dziennik.

PROGRAM II

17.20 „Spotkanie z Białą Damą". 17.45 „Estrada Młodych Muzyków". 18.15 Filmy WF „Czołówka". 18.45 „Rozkosze łamania głowy". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Głob. 20.45 „Prometeusz Polski". 21.20 24 godziny. 21.30 „Koncert finałowy" Festiwalu Piosenki „Złoty Lew" w Lipsku.

ŚRODA, 1 SIERPNIA

PROGRAM I

11.00 „Czarownica z bagien" — film fab. 16.30 Dziennik. 16.40 Telewizja Młodych. 17.10 Teatr Młodego Widza. „Pamiętnik 14-letniego powstańca", scen. i reż. St. Brejdygant. 17.55 Gra Orkiestra Dęta Garnizonu Łódzkiego WP z udziałem solistów TW i Teatru Muzycznego w Łodzi. 18.45 Magazyn Medyczny. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Pogoń za draniem" — film fab. 21.40 Forum. 22.30 „Niobe" — film baletowy. Wykonawcy: A. Boniuszko oraz zespół baletowy. 22.45 Dziennik.

PROGRAM II

17.55 „Ziemia Konińska". 18.20 Stanisław Wyspiański: „Warszawianka", oprac. i reż. Jerzy Goliński. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Po nocnej rosie" 20.50 Ewa Szelburg-Zarembina. 21.20 24 godziny. 21.30 „Muzyka na Zamku Piastów Śląskich". 22.05 Teatr Sensacji: Jerzy Janicki „Umarłem aby żyć", odc. I.

CZAWARTEK, 2 SIERPNIA

PROGRAM I

10.00 „Pogoń za Adamem" — film fab. 16.30 Dziennik. 16.40 Telewizja Młodych. 17.10 PKF. 17.25 „Daleki świat" — reportaż z Matto Grosse. 18.25 Film krótkometrażowy. 18.45 „Powietrze w próbówce" — program publicystyczny. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Lista Adriana Messerger" — film fab. prod. USA. 22.05 Dziennik. 22.20 Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

17.45 „Zamki polskie". 18.15 Moje siedem cudów świata. 18.45 „Tajemnice ziemi". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Program folklorystyczny (Austria). 20.55 24 godziny. 21.05 „Gruzja, historia i współczesność". 22.00 „Słodkie igraszki minionego lata" — film fab. prod. CSRS.

PIĄTEK, 3 SIERPNIA

PROGRAM I

10.00 „Lista Adriana Messerger" — film fab. prod. USA. 15.30 X Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Berlinie. 16.30 Dziennik. 16.40 Telewizja Młodych. 17.10 Nie tylko dla pań. 17.40 Film krótkometrażowy. 18.00 Teleferie. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Debiuty — Opole 73. 20.55 Panorama. 21.30 Teatr TV Karol Capek „Inwazja Jaszczurów", reż. W. Jesionka. 22.50 Dziennik.

PROGRAM II

17.40 „Znaczy kapitan". 18.10 „Czy znasz swoje pismo". 18.30 Militaria, obronność, nowoczesność. 19.00 „Woda dla wsi". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Powrót Inkarri" — inscenizacja XVI-wiecznej poezji Peru. 21.05 „Z piosenką na Targach Brneńskich" — program TV CSRS. 21.45 24 godziny. 21.55 „Niepokój".

SOBOTA, 4 SIERPNIA

PROGRAM I

10.00 „Powrót na miejsce wypadku" film fab. prod. jugosłowiańskiej. 16.20 Dziennik. 16.30 Telewizja Młodych. 17.00 Sprawozdanie z półfinału Pucharu Europy w lekkiej atletyce kobiet. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 X Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Berlinie „Rytm 73". 21.15 „Powrót na miejsce wypadku" film fab. 22.40 Dziennik. 22.55 Sprawozdanie z półfinału Pucharu Europy w lekkiej atletyce mężczyzn.

PROGRAM II

17.20 „W Irańskim Krakowie". 17.30 „Takmurs". 17.45 „Godzina Orfeusza". 18.25 „Nosorożec i goprty". 18.50 Galeria 33 milionów. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 „Rocznica ślubu" — film fab. 20.55 24 godziny. 21.05 Koncert rozrywkowy TV NRD.

NIEDZIELA, 5 SIERPNIA

PROGRAM I

7.30 Program dnia. 7.35 TV Technikum Rolnicze — Orka i siew rzepaku (W). 8.15 Przypominamy radzimy (W). 8.35 Nowoczesność w domu i zagrodzie (W). 9.00 „Świat, który nie może zaginąć" film dok. prod. angielskiej. 9.25 W starym kinie. 10.10 X Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Berlinie — parada gwiazd estrady krajów socjalistycznych (kolor) (Berlin). 11.10 Niedzielny Koncert Promenadowy z Berlina (z cyklu koncertów promenadowych organizowanych przez Telewizję Czechosłowacką, NRD i Polskę). Wystąpi reprezentacyjna Orkiestra Armii NRD i soliści. Koncert prowadzą Jarosława Panyrkova (CSRS). Monika Unferferth (NRD) i Lucjan Kydryński (Polska) (kolor) (z Berlina). 12.10 Dziennik. 12.25 Przemiany. 12.55 PKF. 13.05 Teatrzyk dla Przedszkolaków „Awantura o tamę" tekst — Maria Terlikowska, reż. i real. TV — Bohdan Radkowski (W). 13.50 Z cyklu: „Pokochać wiatr" Wielkie wyprawy — cz. I (W). 14.20 Losowanie Toto-Lotka. 14.35 „Trapez" — film baletowy TV ZSRR. 15.00 Piórkiem i węglem (z Krakowa). 15.25 „W letnim nastroju" program rozrywk. TV Litewskiej (W). 15.55 „Przyjąć czy odrzucić" reportaż (W). 16.55 Sprawozdanie z półfinału zawodów lekkoatletycznych mężczyzn o Puchar Europy (z Colie Jugosławia). 19.05 Kryteria — felieton Władysława Lorancy (W) (kolor). 19.20 Dobranoc. „Zaczarowany ołówek" (kolor). 19.30 Dziennik. 20.15 „Sopot w wiosennej szacie" program rozrywk. (kolor) (W). 21.10 „Własny domek" — film fab. TV angielskiej w rol. gł. Roger Moore, Tony Curtis i inni (W). 22.05 Magazyn sportowy oraz sprawozdanie z finału kontynentalnych indywidualnych Mistrzostw Świata na żużlu (W). 23.00 Sprawozdanie z uroczystości zamknięcia X Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Berlinie (kolor) (W). 23.40 Program na poniedziałek.

PROGRAM II

17.40 „Albrecht Dürer", film dok. prod. NRD (kolor). 18.05 „Solo" — reportaż Tadeusza Karpeckiego (powt.) (kolor). 18.15 Studio Współczesne: Roman Bratny „Trzech w linii prostej" adapt. i reż. Zygmunt Hübner. Po spektaklu rozmowa z autorem. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.15 „Jak zdobyć pieniądze kobietę, sławę" — film fab. TVP. 21.05 „Teatrzyk Joanny Kulmowej" scen. Stefania Grodzieńska reż. Marian Jonkajtys (powt.) 21.35 „Muzyka z Respigium" koncert przygotowany przez TV CSRS.

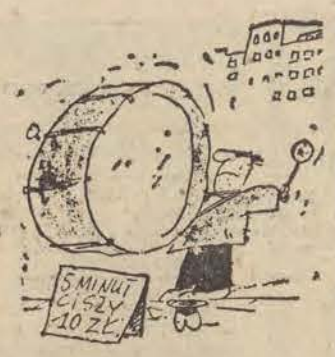

HUMOR

— No, wreszcie wyłączyli swój tranzystor!...

A jednak prawdziwe...

NIEWIERNOŚĆ KIBICÓW

Londyński gabinet figur woskowych Madame Tussaud stara się odzwierciedlać gusta publiczności. Ostatnio zniknęła stamtąd figura ulubionego piłkarza Besta, którego miejsce zajął holenderski piłkarz Cruif z amsterdamskiego klubu „Ajax". Best coraz bardziej rozczarowywał kibiców piłkarskich, natomiast popularność Cruifa szybko rośnie, ponieważ dzięki grze tego znakomitego zawodnika „Ajax" wielokrotnie odniósł zwycięstwo nad silniejszymi drużynami.

KRYZYS MAŁŻEŃSKI PAŃSTWA DALY

Jeden jedyny raz Daniel Daly zabrał małżonkę do kina. Było to 21 lat temu. Raz też zawiózł ją na wakacje do krewnych. Przez 32 lata małżeństwa nigdy nie zwrócił się do niej „kochanie", ani nawet po imieniu. Pani Daly jak nazywał ją mąż uzyskała ostatnio w Londynie rozwód z powodu „bezsensownego zachowania" małżonka. Ona ma lat 68, on 69.

KONIE Z CUKRU NA TORCIE WESELNYM KS. ANNY

— Córka królowej angielskiej księżniczka Anna, której ślub z por. Philipsem odbędzie się jesienią br., przyjęła ofertę jednej z firm cukierniczych, która podjęła się dostarczyć tradycyjny tort na przyjęcie weselne. Jako że oboje państwo młodzi są zamiłowanymi jeźdźcami — tort ma być ozdobiony cukrowymi końmi, oraz motywami z wyścigów konnych.

INTELEKT I SEKS

Homeopata indyjski, Pandit Sharma podczas specjalnej prelekcji poświęconej tematowi ćwiczeń yoga i ich wpływu na pobudliwość seksualną, oświadczył, że mózg jest najważniejszym organem regulującym wrażenia seksualne. Atleci i bokserzy — jak twierdzi Hindus — zazwyczaj wykazują niezwykle słabą aktywność seksualną, ponieważ przeważnie używają mięśni, prawie nie posługując się mózgiem.

ROZKOSZE ŁAMANIA GŁOWY (17)

(Redaguje HENRYK CISKI)

Ile różnic?

Te dwa na pozór jednakowe rysunki różnią się między sobą kilkoma drobnymi szczegółami. Przyjrzyjcie się uważnie i powiedzcie ile ich jest.

Konikówka

Rozpoczynając od literki F w lewym górnym rogu, ruchem konika szachowego obejść wszystkie pola diagramu i odczytać tekst popularnego porzekadła.

Rebusik

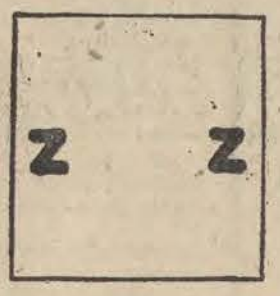

Z powyższego rysunku odczytać należy 5-literowe rozwiązanie.

mini KRZYŻÓWKA

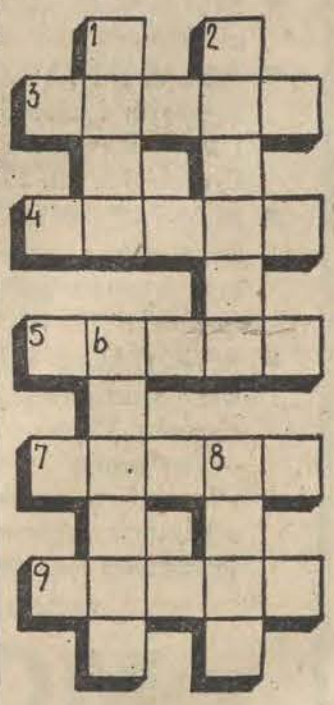

POZIOMO: 3. Bliska mu koszula, 4. Nim o ścianę, 5. Pożarna, 7. Utwór pod nogę, 9. Zdobić będzie głowę panny młodej.

PIONOWO: 1. Leci tam, gdzie drwa rąbią, 2. Bicie cepami, 6. Figura geometryczna w cyrku, 8. Muzykowi na ucho nie nadepnął.

Rozwiązania i nagrody

„Rozkoszy łamania głowy" nr 13

MINI-KRZYŻÓWKA

POZIOMO: „Komediantka", Ala, zydel, gunia, antagonista.

PIONOWO: kaszka, mandat, dialog, Argon, turnus, altanka.

AIGEBRAF:

688 — 112 = 576
: + —
8 x 42 = 336

86 + 154 = 240

GDZIE SIĘ UKRYLI? Dziewczyna w krawacie, chłopiec — nos. Rysunek trzeba obrócić o 180 stopni.

CO WYJDZIE? Piesek aportuje — dziewczynka podaje mu jedzenie w naczyniu.

NAGRODY KSIĄŻKOWE wylosowali: **Jerzy Pietrzak**, Łódź, ul. Żubardzka 20, **Stanisław Jabłoński**, Brzeziny ul. 15-go Grudnia 28, **Wiesława Siech**, Zgierz ul, Komuny Paryskiej 29 i **K. Zbiciński**, Warszawa, ul. Dąbrowskiego 69 pok. 302.

Rozwiązania, (przynajmniej dwóch zadań), nadsyłać prosimy pod adresem naszej redakcji, w terminie 7-dniowym, z dopiskiem na kopertach (kartach) „ROZKOSZE ŁAMANIA GŁOWY NR 17".

Redaguje kolegium. Redakcja — kod 90-103, Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 304-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-87, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa Książka Ruch". Cena prenumeraty rocznie 208 zł, półrocznie 104 zł, kwartalnie 52 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty. Indeks 35003

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. T-13